Nr. 29 (z dod. por.). Dnia 29 stycznia. Piątek. Dnia 17 (29) stycznia 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Jutro, w sobotę, d. 30-go stycznia, w dzień pogrzebu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza odprawione będzie o godzinie pierwszej po południu w cerkwi Zamkowej nabożeństwo żałobne. *(Warsz. Dniewn.)*

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie jutro, o godz. 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa. Po wotywie kapłan odprawiać będzie modlitwy, przygotowujące pobożnych do godnego obchodzenia uroczystości Oczyszczenia N. Panny Marji, w dniu 2-im lutego przypadającej.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godzinie 7-ej zrana, odprawiona zostanie przed ołtarzem Matki Bozkiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w monstrancji i procesją na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Panny Marji.

— Jutrzejszemi nieszporami rozpoczynają się całodzienne nabożeństwa odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i procesjami w kościołach: św. Karola Boromeusza na Powązkach, z powodu ostatniej niedzieli kończącego się miesiąca, św. Anny (po-bernardyńskim), Opieki św. Józefa (panien wizytek) ku uczczeniu pamiątki św. Franciszka Salezego, biskupa wyznawcy, doktora kościoła, którego uroczystość przypada w dniu dzisiejszym, oraz w kościele św. Krzyża ku uczczeniu przypadającej w d. 25-ym b. m. pamiątki Nawrócenia św. Pawła, apostoła. W tymże kościele, w niedzielę nadchodzącą, po nieszporach, w korytarzu przed zakrystją, odbędzie się sesja wpisowa bractwa św. Rocha, na której osoby, życzące sobie nałeżeć do tegoż bractwa, w Album zapisać się będą mogły, zarazem przyjmowane będą składki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Drugi, wtorkowy dzień obrad sejmu pruskiego nad projektem szkolnym hr. Zedlitza, tak denerwującym liberałów tamtejszych, upamiętnił się „wielką mową” Eugenjusza Richtera, który z właściwą sobie swadą streścił i wydobył plastycznie na wierzch wszystko, co liberalizm powiedzieć może na obronę swej tezy anikościelnej, zaprzeczającej doniosłości etycznego wpływu religji na wychowanie dzieci. Mowa Richtera wypełniła sobą nieomal całe wielogodzinne posiedzenie, tak, iż zaledwie tok ogólny jego rozumowań naszkicować w ramach naszego pisma zdołamy.

I on zaczyna odmówieniem ministrowi oświaty prawa powołania się na konstytucję pruską, która pochodzi z dziecięcych lat konstytucjonalizmu. Od czasu wydania jej zmieniono lub usunięto niemniej jak 21 artykułów. Daleko właściwiej jest zmienić konstytucję na drodze prawnej, aniżeli, powołując się na martwą literę, kłamać jej duchowi.

Richter przemawia za nauką prywatną, gdyż wobec niniejszego projektu tam chyba tylko przyjdzie szukać ratunku. Niestety jednak projekt hr. Zedlitza nie poręcza istotnej swobody nauczania; poddaje on plany naukowe kontroli tej samej władzy, której wpływ łamie równocześnie w szkole państwowej. Richterowi wydaje się ta metoda paradoksalną. Mówca żąda zupełnej wolności prywatnego nauczania, gdyż—jak powiada—nie boi się ani katolików, ani socjalistów.

Z wielkim ferworem rzuca się potem Richter na ten paragraf projektu, który stawia zasadę, iż żadnemu dziecku w Prusiech nie wolno pozostać bez nauki religijnej. Paragraf ten wymierzony jest przeciw tak zwanym dyssydentom, którzy pewien kościół opuścili, a do żadnego innego nie wstąpili. Nad dziećmi takich rodziców nadzór religijny, czyli—lepiej mówiąc—bezreligijny wykonywać mogą tylko rodzice, ponieważ—powiada p. Richter—nikogo zmusić nie można do wiary w Boga. Projekt hr. Zedlitza oznacza z woli państwa pewną minimalną dawkę wiary, którą aplikować ma prezydent prowincji. Ma on zostać jeneralnym inkwizytorem sumienia.

Projekt wywołuje zatarg moralny pomiędzy rodzicami i szkołą, który nie rozwinie etycznych pierwiastków w dziecku, ale je stłumi w zarodzie. Liczba dyssydentów w Prusiech nie jest wielką i nie wzrasta; prawo niniejsze zwiększy ich falangę w dziesięćkroć, podobnie jak bismarkowskie prawa wyjątkowe przeciw socjalistom dziesięćkrotnie zwiększyły ich siłę fizyczną i moralną. Mówca nie liczy na zrozumienie idei wolności sumienia u konserwatystów, szuka go wszakże w łonie centrum, które powinno przypomnieć sobie, z jakim trudem i poświęceniem broniło jej w dobie falkowskiego kulturkampfu.

Richter nie sprzeciwiałby się udzielaniu religji w szkołach ludowych przez duchownych, wszakże duchowni pod względem pedagogicznym nie stoją na wysokości dzisiejszej techniki nauczania. Niesłychanem wydaje się również mówcy przyznanie kościołowi prawa protestu przy egzaminach nauczycielskich. Następnie potępia Richter w szerokim wywodzie szkołę wyznaniową. Jeżeli Fryderyk W. w r. 1765-ym przyznał duchownemu prawo kontroli nad szkołą ludową, to pamiętać należy, że wówczas inwalid był nauczycielem, a ksiądz częstokroć jedynym człowiekiem inteligentnym w gminie. Czyliż cała nasza tysiącletnia cywilizacja nie opiera się na chrześcjaństwie, czyż godzi się, zamiast patrzeć w to jasne słońce, szukać połamanych promieni jego w rozmaitych wyznaniach?

Szkoła richterowska, mająca praktyczne cele życia na oku, powinna dziecko jaknajdłużej utrzymywać w nieświadomości różnicy wyznań. Wedle mówcy, przyszłość należy do szkół bezwyznaniowych. Projekt zaostrza zasadę wyznaniową w szkole pruskiej bardziej, niż tego w godzinach najczarniejszej reakcji kiedykolwiek próbowano. Projekt żąda utwo-

---

3)

Z EPOPEI NAPOLEOŃSKIEJ.

II.

Niebezpieczna wyprawa.

(Dokończenie.)

Nieszczęsny jęcząc i płacząc, wybrał łódź jak najlepszą i dwie kotwice; ponieważ jednak prawdopodobnie nie przydałyby się na nic, wzięto liny okrętowe z przyszytym na końcu workiem, do którego włożono wielki kamień.

Miały one zastąpić kotwicę i powstrzymać pływające kłoce.

Zabrano też ze sobą żywność, sznury, siekiery, drabinę i wszystko, co przezorność radziła.

Już Marbot miał dać sygnał do wyruszenia, kiedy owych pięciu rybaków uprosiło go ze łzami w oczach, żeby im pozwolił pożegnać się z rodziną. Ale dowódzca wyprawy, bojąc się większego jeszcze osłabnięcia ich determinacji, odmówił.

Wtedy poprosili o pięć minut czasu na modlitwę.

Uklękli wszyscy i Marbot z nimi i grenadjerzy, co rybakom wielką sprawiło radość. Po skończonej modlitwie, wypił każdy szklankę dobrego wina i łódź puściła się na burzliwe fale.

Marbot nakazał grenadjerom wykonywać milcząco wszelkie rozkazy syndyka, stojącego u steru. Bieg rzeki był zbyt wartki, ażeby można było ją przebyć wprost od Mölk do przeciwnego brzegu, puścili się więc wzdłuż wybrzeża na milę odległości, a choć wicher i fale kołysały łodzią, przecież odbyli tę drogę bez wypadku.

Kiedy nareszcie trzeba się było oddalić od lądu, ażeby przepłynąć rzekę przy pomocy wioseł, maszt zamiast upaść wzdłuż łodzi, upadł na bok, a żagle zanurzywszy się w wodzie, opierały się naporowi wody, co tak przechyliło łódź, że omało się już nie zatopiła.

Syndyk nakazał przeciąć liny, a maszt wrzucić do rzeki, lecz rybacy straciwszy przytomność, zaczęli się modlić, zamiast spełnić rozkaz. Wtedy kapral dobywszy szabli, krzyknął: „Można się modlić pracując, a gdy nie będziecie posłuszni, zabiję was!”

Biedacy, mając do wyboru między śmiercią niepewną a nieuniknioną, wzięli się do siekier i pomogli grenadjerom; maszt szybko ścięto i wrzucono w rzekę. Wielki był już czas, bo zaledwo pozbyli się niebezpiecznego ciężaru, gdy uczuli straszliwe wstrząśnienie. Tratwa z licznych sosen, pływająca po Dunaju, uderzyła o łódź... Zadrżeli wszyscy!... Uniknęli tym razem jeszcze przedziurawienia łodzi, ale czy ta łódź wytrzyma uderzenia tylu innych kłód, których wprawdzie widzieć nie mogli, ale o istnieniu ich przekonali się zaraz z coraz silniejszego falowania wody?

Kilka kłód naparło znowu na łódź bez wielkiego dla niej szwanku, tymczasem prąd rzeki popychał ją tak silnie, że wobec tego wiosłowanie nie na wiele się przydało i zachodziła obawa, czy ich nie poniesie poza obóz nieprzyjacielski, co byłoby chybieniem celu wyprawy.

Nareszcie, przy pomocy wioseł, upłynęli już trzy czwarte drogi, kiedy nagle pomimo ciemności, ujrzeli olbrzymią jakąś masę czarną na wodzie, a potem posłyszeli szelest liści, w tejże też sekundzie gałęzie uderzyły o ich twarze i łódź zatrzymała się na miejscu!

Syndyk objaśnił, że przybili do wyspy otoczonej topolami i wierzbami, nurzającemi się w wodzie prawie po same wierzchołki.

Trzeba było wyszukać siekier po omacku i wyrąbać sobie drogę przez te gałęzie. Udało się im to i zaledwie usunęli tę przeszkodę, natrafili już na prąd łagodniejszy. Dopłynęli przeto do lewego brzegu, tuż na wprost obozu nieprzyjacielskiego. Brzeg ten pokryty był bardzo gęsto zielskiem wodnem, utrudniającem dostęp, ale zarazem zasłaniającem łódź przed okiem ciekawych z obozu. Ognie biwakowe oświecały wybrzeże, pozostawiając w ciemności znajdujących się w łodzi pod gałęziami drzew wyspy.

Marbot pchnął łódź wzdłuż wybrzeża, upatrując wygodnego punktu do dostania się na ląd.

Nagle dostrzegł poręcz, zrobioną przez nieprzyjaciół u brzegu na to, ażeby ludzie mogli zaczerpać wody dla siebie i dla koni. Natychmiast zwinny kapral cisnął pomiędzy wierzby jeden z przygotowanych umyślnie na to kamieni, przezco sznur okręcił się około drzewa i łódź stanęła przy brzegu, o dwie może stopy od poręczy.

Mogło być wtedy po północy, austrjacy, oddzieleni od francuzów olbrzymio wezbranym Dunajem, czuli się tak bezpieczni, że z wyjątkiem jednej placówki, spało wszystko w obozie.

Należy to do zwyczajów wojennych, że jakakolwiek odległość oddziela od nieprzyjaciela, armaty i warty powinny zawsze być zwrócone ku niemu. Jedna przeto baterja ustawiona przed obozem, zwrócona była ku wybrzeżu rzeki, a warty przechadzały się przed nią. Marbot mógł przez gałęzie widzieć większą część biwaków, sam wraz z towarzyszami niepostrzeżony.

Aż dotąd misja jego powiodła mu się szczęśliwiej, aniżeli mógł zamarzyć, ale ażeby wyprawa nie była bezowocną, trzeba było uprowadzić jeńca. Taka jednak operacja dokonana na pięćdziesiąt kroków od kilkotysięcznego obozu, którego czujność mógł obudzić lada szelest, lada krzyk, wydała mu się bardzo trudną.

Lecz bądźcobądź, trzeba było postarać się o to koniecznie.

Nakazał przeto pięciu rybakom położyć się w głębi, a zarazem uprzedził ich, że dwóch grenadjerów

rzenia osobnej szkoły wyznaniowej, skoro tylko 30 uczniów jednego wyznania się znajdzie. Nawet centrum katolickie w zeszłym roku zadawalniało się dopiero cyfrą 40! Ministra klerykalniejszego, niż samo centrum katolickie, Prusy dotąd nie miały.

Organizacja szkolna, jaką projekt hr. Zedlitza przepisuje, jest wyrafinowaną dezorganizacją. Na miejsce jednolitego zarządu państwowego stawia on trzy czynniki: nadzór kościoła, deputację szkolną i prezydenta prowincji. Kanclerz państwa mówił w roku przeszłym o skupieniu się zachowawczych żywiołów do walki z socjalizmem. Jest to łudzeniem samego siebie mniemać, że szkoła wyznaniowa podkopie socjalizm. Religja ma do czynienia z światem pozaziemskim, socjalizm z twardą ziemią; potrafi on się przeto zagospodarzyć obok każdej religji. Chrześcjaństwo godzi się z każdą formą rządową i społeczną. Socjalistów nie przekonają artykuły wiary konfesyjnej, ale dobre wykształcenie szkolne. Już w szkole elementarnej należy obznajamiać dziecko ze zdrowemi podstawami życia gospodarczego.

Projekt szkolny rozpala nanowo walkę *kulturkampfu*, po której zaledwie umysły wytchnęły. Nie spoczniemy w Prusiech — kończy mówca — dopóki tego prawa nie pogrzebiemy! (Grzmiące oklaski na ławach nacjonal-liberałów i wolnomyślnych.) Im prędzej p. minister cofnie swój projekt, tem lepiej dla nas i dla spokoju w państwie.

Gdy wśród frenetycznych oklasków liberalnej lewicy, a sykania w centrum i na zachowawczej prawicy, Richter zeszedł z trybuny, powstał minister, hr. Zedlitz, aby w pełnej umiarkowania mowie odpowiedzieć na prowokacje Richtera. Przedewszystkiem stwierdził solidarność rządu, którego wszyscy członkowie podpisali projekt. Kwestja różnic zdania, poprzedzających ten fakt, powinna dla opinji publicznej przez to samo być rozwiązaną. Obowiązująca nauka religji dla dzieci dysydentów nie gwałci sumienia, ma ona tylko tym nieszczęśliwym dzieciom, którym nigdy matka do modlitwy rąk nie złożyła, przyswoić najogólniejsze pojęcia etyczne i moralno-teologiczne, które skrystalizowały się przecież najwyraźniej w wyznaniach.

Po przemówieniu Stoeckera za projektem, a Kardorffa przeciw, dalsze obrady odroczono do czwartku.

Br. Z.

Tajemnice Ciechocinka.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

II.

W styczniu 1892-go r.

Wspaniałe „pałace" i „wille", o których wspomina autor „Przewodnika", to—20 przyzwoitych, murowanych, drewnianych lub z pruskiego muru gruntownie wzniesionych posesyj, w części z rzeczywistą wygodą, w większości ze średnim urządzonych komfortem. Z pozostałych domów ¼ część, to najzwyczajniejsze domki koziegłowskie lub pacanowskie i domeczki drewniane, wreszcie 75% to — chałupy nędzne, poprzerabiane ze starych chat włościańskich, stodół, wozowni lub czworaków folwarcznych.

Biorąc pod uwagę wysoką cenę najmu w kategorji pierwszej, dojdziemy do przekonania, że te eleganckie „wille", „pałace" i gmachy monumentalne służą ku wygodzie tych, co mogą na lato wydać 400 do 500 rs., inaczej mówiąc tych, którzy przekładają pobyt za granicą, gdzie—niestety!—za te same pieniądze użyją wygód, przyjemności i kuracji.

Większość gości tutejszych, z małemi tylko wyjątkami, rekrutuje się ze sfery urzędniczej i małomieszczańskiej, wobec czego kuracjuszom tym pozostaje do wyboru albo... dać się obedrzeć ze skóry, albo zająć lokale zupełnie nieodpowiednie w kategorji drugiej i trzeciej.

Zadużo mamy „szyku", zamało stron praktycznych życia, zawiele salonów, zamało lokali zdrowych...

„Wille" nasze—to drewniane lub z pruskiego muru elegancko pomalowane, laubzegowemi fatałaszkami upiększone szalety; rzeczywiste zaś domy i wille, na miano to istotnie zasługujące, są wyjątkiem i na palcach policzone być mogą. Właściciele ich znaczne ponieśli koszty dla postawienia swych realności na stopie, odpowiadającej wymaganiom czasu, ale są to przybytki dostępne tylko dla wyjątku, dla ogółu zaś pozostają—piaski i białe domki z niezliczoną ilością chlewów i błotem przedpotopowem.

Wobec sum, osiąganych przez ogół tutejszy, czyż można obojętnie patrzeć, jak ogół ten po macoszemu traktuje źródło swojego dobrobytu? czyż można się dziwić, że co rok zmniejsza się liczba kuracjuszów ciechocińskich...

Wina ciąży wyłącznie na właścicielach tutejszych.

Niech panowie posesjonaci nie patrzą na ręce zarządu, bo ten robi wszystko, co tylko jest w jego mocy.

Zarząd kąpielowy np. w swej bezustannej pieczołowitości o dobro kuracjuszów i osady darmo odstąpił lokal na pomieszczenie biura pocztowego i mieszkanie urzędnika. Z usług poczty korzysta ogół, słusznem więc byłoby, iżby ogół ten poniósł choć cząstkę wydatków. Tymczasem wydatki te całkowicie obciążają budżet zakładu! Ogół sarka i narzeka, że poczta ma złe pomieszczenie, że jest w miejscu niedogodnem i żąda, aby zarząd kąpielowy bodaj... nowy gmach budował. Jak nazwać takie żądanie?...

Kto ciągnie zyski z poczty — pokażą nam dane urzędowe.

W ubiegłym 1891-ym r. poczta tutejsza przyjęła listów, gazet i posyłek 40,078 sztuk; sprzedała marek, kopert i listów otwartych 44,219 sztuk. Rzecz prosta, że nie zarząd, który jako instytucja urzędowa korzysta z prawa korespondencji bezpłatnej, lecz kuracjusze i ogół tutejszy pochłonął te cyfry.

To jeszcze nie wszystko. W roku ubiegłym poczta tutejsza wydała interesantom listów pieniężnych 2,221 na ogólną sumę 60,200 rs. Prawdopodobnie pieniądze te... pozostały w Ciechocinku.

Żart na stronę. Roztrząsając stosunki nasze bezstronnie, przychodzimy do wniosku, iż Ciechocinkowi brak, a więc gwałtownie potrzeba:

1) budynku pocztowego;
2) budynku szkolnego;
3) sądu pokoju;
4) bruku, chodników i rynsztoków;
5) oświetlenia;
6) kontroli nad tragarzami.

O poczcie już wspominaliśmy—przejdźmy do punktów następujących...

Mamy tu szkołę, do której obecnie uczęszcza 120 dzieci płci obojga; lokal ciasny i dzieci jak śledzie w beczce cisną się z powodu braku miejsca. Połowa zresztą wałęsa się po ulicach, gdyż jeden nauczyciel rady wszystkim dać nie może. Czyż z dochodów, przez mieszkańców czerpanych, nie możnaby oddać części na lokal i drugiego nauczyciela?

Ciechocinek leży w okręgu sądu gminnego powiatu nieszawskiego, to też wszelkie sprawy, wynikające między kuracjuszami a mieszkańcami, pociągają za sobą podróż do Nieszawy. Każdy więc woli raczej zrzec się swoich pretensyj, niż przerywać kurację, zkąd znowu pochodzi samowola wszelkich warstw mieszkańców, znęcających się nad gośćmi.

A przecież obywatele tutejsi, dla własnego działając dobra, powinni postarać się, by choć na czas lata funkcjonował tu czasowy wydział sądu pokoju.

Co do bruków, to Ciechocinek naprawdę szczyci się niemi tylko przed terytorjum kolejowem i przy domach Müllera i Adama. Parę ulic—to szosy, reszta—kałuże błota, rynek—jezioro, ulice boczne—Sahara. Czyż koszt urządzenia rowów i spuszczenia ścieków do strugi przez Ciechocinek przepływającej byłby tak bardzo wielki?

Zarząd kąpielowy ustawił około 50 latarń i oświetla je w czasie sezonów, t. j. robi nawet więcej, niż powinien, bo latarnie te są nietylko w parku i przy zakładzie, lecz i na ulicach Ciechocinka. Po sezonach, nie mając najmniejszego obowiązku łożenia kosztów dla cudzego dobra, zarząd przestaje oświetlać, lecz chętnie pozwoli użytkować z lamp i słupów, by tylko obywatele dali... trochę nafty i knoty. Czy sądzicie że ktokolwiek o tem pomyślał?

Plagą dla kuracjuszów są tragarze bezpłatni na stacji tutejszej, rekrutowani z mieszkańców Ciechocinka i niepodlegający żadnej kontroli i taksie. Czelność ich dochodzi do tego, że za przewiezienie wózkiem ręcznym 20-tu podów, na odległość 150 do 300 sążni, żądają 5 do 6 rs. Czyż ustanowienie taksy od wózka i ulicy istotnie byłoby połączone z wielkiemi trudnościami?...

Oto nasze potrzeby najpilniejsze.

Zapytacie gdzie środki?

---

czuwa i za najmniejszem poruszeniem, położy ich trupem bez litości. Jednemu grenadjerowi kazał stanąć na rogu łodzi przytykającej do brzegu z dobytą szablą, sam zaś z kapralem i dwoma grenadjerami, próbował wysiąść na ląd. Kilka jeszcze kroków do samego brzegu, trzeba było przejść przejść przez wodę, ale nareszcie dostali się do owej poręczy.

Już mieli rozbroić żołnierza, stojącego tuż zaraz na warcie, gdy posłyszeli chrzest żelaza i piosnkę półgłosem nuconą... Jakiś człowiek niosący blaszane naczynie w ręku, zbliżał się właśnie, śpiewając z cicha.

Zbiegli więc szybko ku rzece, ażeby się ukryć pod sklepieniem gałęzi, pokrywającemi łódź, i w chwili gdy tamten schylił się ażeby zapełnie swe naczynie, kapral i dwóch grenadjerów chwyciwszy go za gardło, zatkali mu usta chustką i przyłożyli szable do piersi.

Zagrozili mu śmiercią w razie, gdyby się poważył opierać w jakibądź sposób.

Biedne człeczysko ogłupiałe ze strachu, dało się zaprowadzić do łodzi, gdzie go ułożono plackiem obok leżących rybaków. Marbot poznał z jego ubrania, że był sługą oficerskim.

Wolałby był sprowadzić żołnierza, gdyż mógłby od niego zasięgnąć dokładniejszej informacji, ale trzeba się było zadawolnić i takim łupem. Nagle jednak spostrzegł przy tej samej poręczy dwóch wojskowych, z których każdy trzymał w ręku długi kij z kociołkiem.

Ponieważ znajdowali się oni o kilka tylko kroków, niepodobna więc było puszczać się nanowo ku nim. Nakazał przeto dwom grenadjerom ukryć się znowu, a gdy tamci dwaj schylili się, ażeby napełnić swe naczynia, grenadjerzy schwycili ich z tyłu, zanurzywszy im głowy w wodzie, bo była obawa, że mając szable, zechcą się bronić. Poczem w miarę, jak wychylono głowę jednego z wody, zatykano mu usta i pod groźbą śmierci, zaprowadzono do łodzi. Niebawem znaleźli się wszyscy w łodzi, jeńcy z ich pogromcami.

Dotąd poszło wszystko znakomicie. Marbot kazał podnieść się rybakom, i ująć za wiosła. Ów kamień w worku tak napęczniał, że trzeba było sznur przeciąć, chcąc odpłynąć z miejsca. Atoli przez naprężenie sznura, łódź poruszywszy się gwałtownie, zaszeleściła gałęziami, z czego powstał głośny szmer, który zwrócił uwagę żołnierza stojącego na placówce.

Żołnierz ten zaciekawiony zbliżył się. Nie widział wprawdzie łodzi, ale widział poruszające się gałęzie i słyszał szmer coraz głośniejszy. Krzyknął więc:

— Kto tam?

Żadnej odpowiedzi. Zawołał powtórnie, takież milczenie ze strony Marbota i jego towarzyszy, pracujących mimoto dalej nad wydostaniem się z miejsca. Marbot w śmiertelnej był trwodze, aby po dokonaniu najważniejszego zadania, nie utonąć jak to mówią u portu. Nareszcie przecięto sznur i łódź odepchnięto na szerokie fale, ale zaledwo ukazała się po za osłaniającemi ją aż dotąd gałęziami, kiedy blask ogni biwaków, odkrył ją oczom żołnierza, który wystrzeliwszy do nich, zaczął wrzeszczeć:

— Do broni!

Kula nie trafiła nikogo, lecz na odgłos strzału poruszyły się wszystkie wojska w obozie, armaty zaś zwrócone ku Dunajowi, uczyniły ten zaszczyt mizernej łodzi, że wypaliły w jej kierunku.

Serce dzielnego oficera drgęło z radości, bo z pewnością cesarz i marszałek Lannes, posłyszeli huk tych armat. Marbot zwrócił oczy ku klasztorowi w Mölk, którego oświetlone okna widział ciągle, pomimo oddalenia. Zapewne je teraz otwarto szeroko, zdawało mu się nawet, że jedno zwłaszcza, zajaśniało większem światłem; było to olbrzymie okno balkonowe, które dzięki swym rozmiarom, rzucało wielki blask na wodę rzeki.

Oczywiście otwarto je, posłyszawszy huk armatni. Zapewne—marzył Marbot—cesarz i marszałek dorozumieli się, że w tej chwili wyprawa znajduje się na lewym brzegu przy obozie nieprzyjacielskim, i niemniej pewnie, że życzą mu pomyślnego powrotu.

Myśl ta podniosła jeszcze jego determinacją. Nie zważał więc bynajmniej na kule, nie mogące wreszcie wyrządzić mu krzywdy, ponieważ szybkość prądu niosła łódź z taką szybkością, że kanonjerzy dobrze wycelowaćby nie mogli. Prawda, że gdyby w łódź trafiła była jedna tylko armatnia kula, wszyscy poszliby na dno.

Wkrótce jednak łódź oddaliła się już tak bardzo, że można było drwić sobie ze strzelaniny i cieszyć się nadzieją szczęśliwego rezultatu wyprawy. Lecz nie minęło jeszcze niebezpieczeństwo, bo trzeba było przepływać pomiędzy napierającemi kłodami drzew i zahaczać się o zalane wysepki, które gałęziami drzew zatrzymywały łódź przez dłuższy czas w jednem miejscu.

Zbliżyli się nareszcie ku prawemu brzegowi, na odległość dwóch mil poniżej Mölk.

Marbot dostrzegł ognie biwakowe, lecz nie był pewny, czy to biwaki francuzkie, czy austrjackie, gdyż austrjacy znajdowali się i na prawym brzegu, a nawet awangarda Lannesa obozowała nawprost korpusu austrjaków, stojącego w Sanct-Pölten.

Lękał się też, czy prąd wody nie poniósł łodzi zadaleko w dół rzeki, atoli nagle odgłos trąbki rozchwiał jego wątpliwości. Poznał pobudkę francuzką. Z podwójnym przeto wysiłkiem wiosłowania skierowali się ku wybrzeżu. Strzał karabinowy, wymierzony do nich, jako do austrjaków, gwizdnął im koło uszu na przywitanie, więc też w odpowiedzi krzyknęli wszyscy jednogłośnie: „Niech żyje cesarz."

Okrzyk ten mogli wprawdzie wydać niekoniecznie tylko francuzi, bądźcobądź gdy łódź dobiła do brzegu, przyjął wysiadających dowódzca 9-go pułku huzarów, Santrin. Pół mili dalej, a byliby wpadli w ręce nieprzyjaciół!...

efa Oblubieńca (po-karmelickim), o godzinie **10-ej i pół** rano, nabożeństwo żałobne, na które nigdy niepocieszona matka zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożnych. 2—349

† W sobotę, dnia 30-go stycznia, jako w wigilję pierwszej rocznicy śmierci

ś. p. Aleksandra Romualda Szmideckiego,

b. budowniczego m. Płocka, odbędzie się o godzinie **11-ej** przed południem, w kościele Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie, nabożeństwo, na które rodzice uprzejmie zapraszają krewnych, kolegów i znajomych zmarłego. —338

Ś. † P.

Marjan Perzanowski,

urzędnik drogi żel. warsz.-wiedeńskiej, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 26 stycznia r. b., przeżywszy lat 24. W nieutulonym żalu pozostali rodzice i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) przy ulicy Piwnej, o godzinie **9-ej i pół** zrana dnia 29-go b. m. i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia z dolnego kościoła św. Krzyża, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—330

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.)*

Wiedeń 27-go stycznia.

Influenza przybrała tu nową postać, przejawia się jako gastryczna, mniej skomplikowana i mniej niebezpieczna. Z Rzymu przywieziono tu receptę dra Baccelli, która często bywa stosowaną, a mianowicie:

Salicilete de quinine	cgr.	15.
Fenacctine	„	10.
Camphre pur	„	2.

w jakich i ilu dawkach brać należy, to już lekarz oznacza. Antisemityzm tak się rozszerzył pomiędzy studentami uniwersytetu, połączywszy się przytem z kierunkiem wielkoniemieckim, iż zadne zebranie studentów nie może odbyć się już bez zaburzenia. Próby zawiązania stowarzyszeń wzajemnej pomocy rozbiły się z tego powodu i przyszło nawet w sprawach materjalnych do rozdziałów konfesyjnych, narodowych i politycznych.

Żałoby dworskie mają być powodem, że postawiona na porządku dziennym na dworze sprawa wydania za mąż arcyksiężny-wdowy Stefanji została odroczoną, ale nie zaniechaną. Wymieniają wszakże kombinacyj kilka.

Najnowsza operetka Millöckera „*Das Sonntagskind*" zamyka od dwóch tygodni kasy w „*An der Wien*". Będziemy ją widzieli na afiszu przez kilka miesięcy.

W procesie ks. Orleans-Melba uzyskał powód Armstrong, małżonek, przez tutejszego adwokata dra Griez de Rouse uchwałę sądu wiedeńskiego, mocą której personel hotelu Sachera dla złożenia świadectwa, a jak formuła opiewa: „dla wiecznej pamięci", ma być przesłuchanym.

Arcyksiężna Walerja powiła dzisiaj przedwcześnie, wśród popłochu całego dworu, jednak szczęśliwie, córkę. Wypadki żałobne i choroba cesarzowej-matki przyspieszyły rozwiązanie.

Arcyks. Stefanja urządza szereg obiadów dla członków redakcji i współpracowników dzieła „Austro-Węgry", którego wydawnictwo po mężu przejęła.

Towarzystwu strzeleckiemu udało się zastosować karabin wojskowy Mannlichera, dalekonośny, na małe przestrzenie, dla ćwiczeń.

Hotelarze i restauratorzy uchwalili wybudować własny, wspólny browar.

Towarzystwo kuchni ludowych (które dają obiady bardzo smaczne, zdrowe, w cenie 15—20 c.) obniżyło porcję, złożoną z 4 dgr. mięsa i 25-u centilitrów jarzyny z 9 na 8 c. W każdym okręgu jest jedna taka kuchnia; obiady wydają od 12-ej do 3-ej po południu, goście sami sobie usługują; na środku izby jest wodociąg i kubki cynowe. Towarzystwo pokrywa niedobór ze składek. *A.*

*

Berlin 27-go stycznia.

Urodziny cesarskie obchodzono dzisiaj, podług zwyczaju, odegraniem o świcie kilku chorałów z wieży kościoła Panny Marji przy Neue Markt, aktami w różnych instytucjach naukowych, wieczorem zaś iluminacją. Od rana samego liczne tłumy oblegały zamek, ażeby przypatrzyć się świetnym powozom dworskim i prywatnym. Prawdziwego zapału jednak trudno było dostrzedz. Znaczącym bądźcobądź jest objawem, że wieża ratuszowa, która za innych lat powiewała setkami chorągiewek i wieczorem płonęła czerwonym ogniem bengalskim, dzisiaj świeci goła i słabo tylko jest iluminowana. Cesarz odznaczył dzisiaj cały szereg osób orderami.

W cyrku Schumanna dzisiaj wystawiają obraz sceniczny, przedstawiający życie berlińskie w dniu dzisiejszym z pantomimami. Przeszło 200 kobiet występuje w mundurach piechoty i konnicy, gwardji i marynarki, przedstawiając różne grupy.

Berlin coraz bardziej staje się miastem kosmopolitycznem. Jest tutaj razem niekrajowców 17,704 osób, w tej liczbie mężczyzn 10,558, kobiet 7,146. Nieeuropejczyków jest tylko 1,500. Poddanych austrjackich jest tu w okrągłej sumie 7,300, węgrów 900, włochów 560, szwajcarów 740, russkich 1,358 mężczyzn i 1,058 kobiet, francuzów 400, duńczyków 650, szwedów 600, anglików 520, angielek 653—przewaga kobieca tłumaczy się tem, że guwernantki angielki bardzo tu są pożądane—amerykanów 692 mężczyzn i 770 kobiet. Z południowej Ameryki razem jest 160 osób, z Afryki 20, z Azji i Chin 23 mężczyzn i 6 kobiet, z Brazylji 55 mężczyzn i 1 kobieta. Australczyka mamy tylko jednego. Liczby powyższe podaje najnowszy numer korespondencji statystycznej. *K.*

*

Paryż 26-go stycznia.

W „*Palais de Justice*" sądzono wczoraj niejakiego Delmas'a, który występował bądź jako d'Hérouval, bądź jako de Cambacérès. Był on dawniej urzędnikiem pocztowym, lecz nad ekspedycję listów, przeniósł ekspedjowanie ludzi do Kanady. Opuściwszy pocztę w r. 1878-m, założył kilka dzienników monarchiczno-klerykalnych, jako to: „*Annales de S-te Anne*", „*le Droit monarchique*", „*la Marine apostolique et marchande*"; a potem ogłosił się wielkim mistrzem nowozałożonego przez siebie zakonu świeckiego: „Rycerzy św. Michała", którego celem była kolonizacja katolicka. Wypuściwszy akcje 50-frankowe na kolonje rolne w Manitoba (w Kanadzie), łatwo nakłaniał damy i duchowieństwo prowincjonalne do ich kupowania. Dwaj biedni rzemieślnicy, którzy oświadczyli się z chęcią udania do Kanady, zostali mianowani „braćmi 1-ej klasy" i puścili się z żonami i dziećmi w podróż. Zastawszy jednak w Kanadzie szczere pustki, zamiast obiecanego raju, powrócili do Francji, i na ich to skargę wielki mistrz skazany został wczoraj zaocznie na trzy lata więzienia i 1,000 fr. kary.

O aresztowanym dziś na bulwarze Pereire, Juljanie Kaiser'ze, pochodzącym z Poznania, podejrzanym oddawna o szpiegostwo niemieckie, doniósł już wam telegraf. Już dwa razy K. był więziony za zwyczajne oszustwa, lecz uznany za warjata na mocy listów, pisanych umyślnie do księcia Bismarka i innych wybitnych osób, bywał uwalniany; teraz znowu podaje się za warjata, tym razem jednak stwierdzono, że kilka razy zmieniał nazwiska, podając się to za barona de Liagre, to za Leconte'a, ajenta małżeństw, to za hr. Kińskiego, oficera armji austrackiej, to za Cezara de Zéro. Operował przy pomocy swej kochanki.

Leon Say, jako prezydent Ligi dla rozpowszechniania święcenia niedzieli, wydał okólnik do biskupów francuzkich, zapraszając ich do udziału w kongresie Ligi, który odbędzie się w Paryżu d. 9-go lutego r. b.

W Saint-Quentin obchodzono wczoraj rocznicę bitwy 9-go stycznia 1871-go r. Przemawiał serdecznie p. Mariolle, prezes „Towarzystwa byłych żołnierzy".

Zmarł tu na pneumonję Lucjan Cardoze, autor poematu „Wercyngetoryx", w wieku lat 48.—Wiceprezydent Akademji medycznej, dr. Villemin, zaziębiwszy się na pogrzebie Quatrefages'a, został całkowicie sparaliżowany.

Przybył tu z Anglji lord Randolf Churchille.

K.

*

Rzym 24-go stycznia.

Ojciec św. ma się daleko lepiej; lekarze pozwolili Mu wstać i odprawić dziś rano cichą mszę w kaplicy prywatnej. Lekkie więc przeziębienie dalszych, na szczęście, skutków nie miało. Za to nowy marszałek nadworny, a dotychczasowy wielki podkomorzy (*maestro di camera*), monsignor della Volpe, dostał influenzy, zresztą nader lekkiej.

Ojciec św. posłał w darze bibljotece rzeczypospolitej w San Marino bogato oprawny egzemplarz świeżo wydanego nakładem swoim komentarza „Bozkiej komedji" Danta. Tak zwani kapitanowie rzeczypospolitej (ma ona bowiem dwóch rocznych prezesów, noszących średniowieczny tytuł kapitanów) polecili przedstawicielowi swojemu przy Stolicy św., komandorowi Marucchi, podziękować jaknajgoręcej Papieżowi za ten piękny upominek.

Onegdajsze trzęsienie ziemi, o którem wam nadmieniłem, i które, trwając dziesięć sekund, wielki popłoch sprawiło w Rzymie, chociaż nie stało się przyczyną żadnego nieszczęścia, było nierównie silniejsze w kilku innych miejscach dawnego Lacjum, ale ograniczyło się do tej prowincji tak obfitej w wygasłe wulkany przedwieczne. W Genzano, około Albano, kilka domów zawaliło się, lecz nikt życia nie stracił, ani został rannym. W Civita Lavinia Wirgiljuszowej pamięci, która była niejako środkiem zjawiska, szkody były liczniejsze i większe. Kilka domów zapadło się, ratusz grozi upadkiem, wieżyca runęła, przysypując dwóch mieszkańców gruzem i rumowiskiem, niejakiego Passamontiego z Fermo i De Santisa z Velletri. Żołnierze wydobyli ich niebawem z tej zaspy, ale w stanie, nie wielkie rokującym nadzieje życia. Szkody szacowane są na 150,000—znaczną sumę na tak maluczkie miasteczko. W obserwatorjum watykańskiem, tym ulubionym tworze Leona XIII-go, jednego z najuczeńszych Papieży, głośny o. Denza, następca równie sławnego o. Secchiego, jezuity, dał szczegółowy opis zjawiska.

Ciało o. Anderledy'ego, jenerała jezuitów, przewiezione zostanie z Fiesola do Rzymu i pogrzebane w kaplicy, którą towarzystwo wybudować sobie kazało na cmentarzu Campo Varano. We wszystkich seminarjach rzymskich odbywają się żałobne nabożeństwa. Onegdaj odprawiono nabożeństwo w kolegjum greckiem w obrządku wschodnim. Najświetniejsze odprawione będzie w kościele pojezuickim *del Gesù*; Ojciec św. przyśle na nie umyślnego swego przedstawiciela, jenerałowie zaś wszystkich zakonów przybędą osobiście. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— W dniu wczorajszym zwłoki Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza złożono do trumny i przeniesiono do Białej sali pałacu Pawłowskiego.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzisiaj szwedzki następca tronu był na śniadaniu w Pałacu Aniczkowskim w kółku ściślejszem; na obiedzie był u Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza. Na przewiezieniu zwłok Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza z Pawłowska do Soboru Petropawłowskiego i na pogrzebie w sobotę szwedzki następca tronu będzie obecny w towarzystwie reprezentanta króla szwedzkiego.

Petersburg 28-go stycznia. ((*Tel. Aj. półn.*)— W dniu wczorajszym, z powodu urodzin cesarza niemieckiego, na Najwyższe śniadanie w Pałacu Aniczkowskim zaproszeni byli: poseł pruski Schweinitz i pruski pełnomocnik wojskowy Villaume. U posła niemieckiego było przyjęcie i odwiedzili go ministrowie, ciało dyplomatyczne, przedstawiciele administracji i wyższego towarzystwa.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Gubernator kostromski, Kałaczew, został mianowany dyrektorem departamentu rolnictwa i przemysłu wiejskiego w ministerjum dóbr państwa.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Grażdanin* donosi, że komitet ministrów postanowił utworzyć radę z przedstawicieli właściwych władz, pod prezydencją towarzysza ministra komunikacyj, dla zbadania przyczyn zastoju na linjach kolejowych 8,000 wagonów i dla wysłuchania wyjaśnień w tym przedmiocie pułkownika Wendrycha.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzienniki donoszą, że w dwudziestu miejscowościach postanowiono zbudować elewatory, na co przeznaczone zostają dwa miljony.

Charków 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Sumski sąd okręgowy nie zatwierdził ostatniej woli Charitonenki z powodu istotnego naruszenia formy. Czterdziestomiljonowy spadek po zmarłym przechodzi zatem w całości na rzecz syna jego, Pawła Charitonenki, któremu w testamencie zapisano tylko część spadku.

WYBORY NA WĘGRZECH.

Budapeszt 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wiadome dotąd rezultaty wyborów dzisiejszych do sejmu przedstawiają się tak: członków większości rządowej liberalnej wybrano 55, członków partji niezawisłości 13, członków partji narodowej 8. Ministrowie hr. Szapary, Wekerle i Barosz, przewódzcy opozycji hr. Albert Apponyi i Gabrjel Ugron, tudzież Maurycy Jokaj wybrani.

URODZINY CESARSKIE.

Berlin 28-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z powodu urodzin cesarza odbył się wczoraj w rycerskiej sali zamku królewskiego paradny obiad, w którym uczestniczyli oboje cesarstwo, królowie saski i wirtemberski, wielcy książęta badeński i heski, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz i inne dostojne osoby. O godzinie 7-ej rozpoczęło się przedstawienie galowe w teatrze opery cesarskiej. Iluminacja nawet w najodleglejszych częściach miasta wypadła wspaniale. Tłumy publiczności przepełniały ulice. O godzinie 11-ej przed północą Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz odjechał do Petersburga. (*Aj. półn.*)

PROJEKT SZKOLNY.

Berlin 28-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W izbie pruskiej toczyły się dzisiaj namiętne roz-

noszą adres: „Do pana N..., *kawalera Legji honorowej*.”

Redakcja odezw tych zawsze ta sama:

„Kochany przyjacielu!

„Pośpieszam przesłać ci wyrazy szczerego zadowolenia z okazji zaszczytu, jaki cię spotkał. Nigdy krzyż nie znalazł się na godniejszych go piersiach i t. d. i t. d.”

Albo:

„W tej chwili napotkałem w dzienniku imię twoje pomiędzy nowo udekorowanymi. Dawno już należało ci się to odznaczenie. Nigdy krzyż nie znalazł się na godniejszych go piersiach i t. d. i t. d.”

Jeżeli dekorowany ugrzecznionym jest człowiekiem, na listy odpowiada.

A odpowiedzi tych bywa sporo.

*

W razie, jeżeli dekorowany pochodzi z prowincji, a mieszka w Paryżu, rzadko po pewnym czasie opiera się pokusie wycieczki w strony rodzinne.

I tu przecie warto się pochwalić, popastwić trochę nad nieprzyjaznymi sobie, upokorzyć ich wyższością swoją.

Często chwila ta okupuje całą młodość, spędzoną w cieniu...

*

Zwolna jednak dekorowany przyzwyczaja się do krzyża.

Po roku jużbyś go nie poznał.

Nie spogląda już w okna sklepów; butonjerki nie odmienia tak często.

Zapomina nawet chwilami, iż jest dekorowany.

Dowód to, iż *najpiękniejszy dzień w życiu* nie powtarza się nigdy trzysta sześćdziesiąt pięć razy z rzędu.

(=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Swiet* donosi, iż stała komisja do sprawy wykształcenia profesjonalnego zajęta jest obecnie wyszukaniem środków na otwarcie w zbliżającym się roku szkolnym nowej szkoły elektro-technicznej, oraz kilku szkół chemicznych.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż wielu wystawców zagranicznych na wystawie elektrycznej w Petersburgu stara się o uzyskanie przywileju na Rosję w celu rozpowszechnienia swoich wynalazków.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż istniejące na linjach głównego Towarzystwa kolei russkich szpitale staraniem Towarzystwa mają być znacznie rozszerzone.

= *Russk. żizń* donosi, iż istnieje projekt ustanowienia przepisu, na mocy którego wszelkie kary pieniężne, ściągane od robotników w fabrykach, oraz zakładach przemysłowych, obracane być mają na uformowanie funduszu dla robotników. Kapitał otrzymany z tych kar stanowić będzie źródło zapomóg: 1) w razie utraty przez robotnika zdolności do pracy lub w razie dłuższej jego choroby; 2) w razie spalenia się dobytku robotnika podczas pożaru; 3) na pogrzeby biednych robotników i 4) na wydawanie wsparcia czasowego robotnicom, znajdującym się w poważnym stanie.

= *Nowosti* dowiadują się, iż departament lekarski poruszył kwestję rozciągnięcia pilniejszej kontroli nad razurami felczerskiemi oraz fryzjerami. Pomiędzy innemi ma być wprowadzona obowiązkowa dezynfekcja wszelkich przyborów fryzjerskich, jak np. brzytew, nożyczek, szczotek, grzebieni i t. p. za każdem ich użyciem. Podobna dezynfekcja zaprowadzona jest oddawna w niektórych państwach zagranicznych, ponieważ stwierdzono, iż wiele wypadków chorób skóry, cebulek włosowych i t. p. pochodzi głównie z zarażenia się przy użyciu zanieczyszczonych przyborów fryzjerskich.

= Według informacyj *Grażdanina*, ministerjum dóbr państwa, w porozumieniu z odpowiedniemi ministerjami, opracowało projekt uzupełnień przepisów z d. 25-go maja 1880-go r. o prowadzeniu podziemnych robót górniczych. Projekt powyższy złożony został w radzie państwa. Nowe przepisy zaczną obowiązywać w rok po ogłoszeniu, a w okręgu górniczym Królestwa Polskiego w 5 lat. O samym projekcie *Grażdanin* przytacza następujące szczegóły: „Według przepisów z r. 1880-go, właściciele kopalń obowiązani byli wskazywać władzy miejscowej osobę, odpowiedzialną za prowadzenie robót eksploatacyjnych. W praktyce wyjaśniło się, że wzmiankowana odpowiedzialność pada niejednokrotnie na osoby, nie posiadające odpowiednich kwalifikacyj, a nawet niepiśmiennych, wreszcie na cudzoziemców, nie władających językiem russkim. Takie położenie rzeczy nie mogło być tolerowanem, tem więcej, że nieznajomość wymagań techniki u osób, prowadzących roboty, pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla robotników, a zarazem i trwonienie bogactw mineralnych, kiedy kopalnie znajdują się na gruntach rządowych, lub kiedy, jak w Królestwie Polskiem, są wydzierżawione na mocy koncesji. Wobec tego okazała się niezbędna potrzeba ustanowienia przepisu, aby do kierowania robotami podziemnemi wybierane były osoby z przygotowaniem technicznem, a w Królestwie Polskiem nadto—poddani russcy. Ten ostatni warunek jest tem niezbędniejszy, iż cudzoziemcy, zajmujący posady odpowiedzialne, w pobliżu granicy w obrębie Królestwa Polskiego, mają możność uniknąć odpowiedzialności, chroniąc się za granicę. Jednocześnie przepisy z r. 1880-go postanowiono uzupełnić nadaniem urzędowi górniczemu prawa wydawania w pewnych wypadkach rozporządzeń wyjątkowych ze względu na niebezpieczeństwo robót podziemnych, a ministerjum dóbr państwa — prawa naznaczania w niektórych szczególniej niebezpiecznych kopalniach kontrolerów rządowych. W końcu projekt uważa za stosowne powiększyć kary za niezachowanie przepisów górniczych”.

= Opłata repartycyjna od przedsiębiorstw przemysłowych gildyjnych i niegildyjnych, według rozkładu na perjod lat od 1891-go do 1893-go, jak pisze *Warsz. Dniewn.*, wynosi od pierwszych rs. 4,300,000 i od drugich rs. 1,290,000 czyli w całem państwie nie przenosi przeciętnie 2% od dochodu, jaki przedsiębiorstwa te przynoszą. W oddzielnych jednak miejscowościach procent ten bywa bardzo różnym, i tak kiedy dla gubernij kieleckiej i wiackiej wynosi od tysiąca rubli dochodu rs. 41, to gubernja astrachańska płaci niespełna 9 rs. Różnice te zachodzą nawet w powiatach jednej gubernji i tak, w powiecie warszawskim przedsiębiorstwa gildyjne w r. 1889-ym płaciły 1,17%, a w następnym 1,08%, za to w łowickim opłacały 8,27% i 6,88%, a niegildyjne w r. 1889-ym w powiecie warszawskim 0,89%, w łowickim 2,29%, zaś w r. 1890-ym w powiecie kutnowskim 1%, w łowickim 3,08%, a w sochaczewskim 2,79%. Tak więc rzemieślnik, zarabiający rocznie rs. 300, płaci w powiecie warszawskim rs. 2 kop. 67, a w łowickim rs. 20 kop. 64.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Obecnie wszyscy uczeni, którzy pracują nad wyszukaniem środków, zabezpieczających zdrowie ludzkie, zgadzają się na to, że chorobom zakaźnym można zapobiegać przez: 1) utrzymanie czystości powietrza, wody i gruntu w danem miejscu, zachowanie czystości w domach i mieszkaniach; 2) ogólne środki hygieniczne wzmacniające organizm; 3) odosobnienie chorych; 4) dezynfekcję rzeczy i mieszkań; 5) w ospie przez szczepienie. Zastosowanie pomienionych środków należy poczęści od administracyj, oraz instytucyj społecznych, w znacznym jednak, a nawet największym stopniu od mieszkańców. Wodociągi i kanalizacja, porządkowanie ulic i domów, bezpłatne szczepienie ospy ochronnej, specjalne szpitale dla dotkniętych chorobami zakaźnemi, karety do przewożenia ich, wszystko to ma na celu ograniczenie chorób zakaźnych. Między innemi należy zwrócić uwagę na doniosłość prawidłowego zawiadamiania władz lekarsko-policyjnych o wszystkich wypadkach chorób zakaźnych, to też na ostatnim międzynarodowym kongresie hygienicznym w Londynie przyznano ogromną wagę prawidłowej kontroli pomienionych chorób. U nas obowiązek zawiadamiania urzędu lekarskiego w tym względzie włożonym jest na lekarzy, niewielu z nich przecie obowiązek ten wykonywa. Z uwagi na posiadane obecnie, chociaż jeszcze bardzo ograniczone środki zapobiegające chorobom zakaźnym, jakiemi są: dezynfekcja mieszkań, przewożenie chorych w specjalnej karecie, bezpłatne szczepienie ospy ochronnej, należy mieć nadzieję, że wiadomości o wypadkach chorób zakaźnych będą komunikowane zgodnie z przepisami prawa i warunkiem dobra społecznego.”

= Komisja szacunkowa, taksująca grunty włościańskie we wsi Wawer, potrzebne pod budowę tam nowego fortu, przy przeglądaniu tabel likwidacyjnych znalazła, iż 120 prętów kwadratowych gruntu, potrzebnego dla fortu, a zajętego przez cmentarz ewangelicki, jest własnością włościan i od nich drogą przymusowego wywłaszczenia nabyte być winny. Z tego powodu konsystorz ewangelicko-augsburski tutejszy wezwany został do przeniesienia zwłok na tym cmentarzu złożonych w inne miejsce, z nastaniem bowiem wiosny roboty około budowy fortu zostaną wznowione.

= Wszelkie polecenia, żądania, lub odezwy władz rządowych i dyrekcji głównej, do dyrekcyj szczegółowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego adresowane, wszelkie wnioski jej prezesa lub członków, oraz wnioski naczelników jej biura, wszelkie komunikowane jej wiadomości i doniesienia, oraz wszelkie żądania wniesione do niej przez stowarzyszonych, właścicieli listów zastawnych, lub inne osoby interesowane, mają być najpóźniej w ciągu dni 7-iu od dojścia ich do biura dyrekcji szczegółowej, przedstawione na jej posiedzeniu, celem kolegialnego rozpoznania i wydania decyzji. Gdyby przecież nie był jeszcze do decyzji przygotowanym, każda z dyrekcyj szczegółowych winna będzie zarządzić przyśpieszenie takowego. Nadto dla przyśpieszenia biegu czynności zastosowane będą pewne kategorje interesów bieżących, które jako nieprzedstawiające wątpliwości, sam prezes będzie mógł załatwiać bez wnoszenia ich na posiedzenie.

= W dniu wczorajszym przyjechał z zagranicy administrator księstwa łowickiego margrabia Zygmunt Wielopolski; wyjechali zaś: szambelan hr. Potocki do Wiednia i dyrektor warszawskiej komory rz. r. st. Bławacki do Petersburga.

= Z Piotrkowa nadeszła w drodze telegraficznej wiadomość o śmierci b. asesora farmacji gubernji piotrkowskiej, magistra farmacji, ś. p. Józefa Gampfa. Zmarły wśród kolegów cieszył się powszechnym szacunkiem i poważaniem.

= Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość tutejszego domu handlowego pod firmą A. Baranowski i sp. przy ulicy Mazowieckiej pod n-rem 1-m; sędzią komisarzem masy upadłościowej zamianowano członka sądu K. Natansona, kuratorem zaś adwokata przysięgłego Chruszczakowskiego i wierzyciela Juljusza Helda.

= Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego za samowolny pobyt za granicą zostali skazani na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji: August Ferdynand Muszwic ur. w r. 1855-ym i żona jego Emma Otylja ur. w r. 1853-im r., oraz Dawid Rogoziński, liczący 53 lata.

= Wczoraj odbyła się roczna sesja zgromadzenia murarzy. Stan majątkowy cechu wynosi rs. 4,641. Dochód kasy szpitalnej w r. z. wynosił rs. 672. W końcu sesji odbyto wybory i do komisji egzaminacyjnej wybrano pp. Szpadkowskiego, Majera, Szymborskiego i Brzoskę, na ich zastępców pp. Karstensa, Wurstera, Marksa i Mierzejewskiego, do delegacji rewizyjnej: Jana Majera, Apolinarego Szymborskiego, Brzoskę i Marksa.

= Na ubiegłem posiedzeniu członków fakultetu medycznego warszawskiego uniwersytetu, lekarze wolnopraktykujący pp.: Zdzisław Sławiński i Ludwik Knaster zostali mianowani ordynatorami kliniki terapeutycznej w szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Wspomnienie pośmiertne.

W sile męzkiego wieku zgasł w tych dniach ś. p. Ludwik Ostrowski, b. nauczyciel III-go gimnazjum w Warszawie, a ostatnio inspektor osady rolnej w Studzieńcu.

Nieboszczyk zaliczał się do najbardziej kochanych przez uczniów pedagogów.

Oprócz jasnego wykładu, potrafił w młodzieży obudzić zamiłowanie do przedmiotu i ambicję.

Na ostatniem zwłaszcza stanowisku ś. p. Ostrowski położył wielkie zasługi, potrafiąc w zbłąkanych i wykolejonych wyrostkach szczepić cnoty, poprzednio im nieznane.

Cześć pamięci zacnego i wytrwałego na trudnej niwie pedagogicznej pracownika.

= Z literatury.

* Jeden z młodszych nowelistów, Ursyn, wydał nowy tomik najświeższych prac swoich pod ogólnym tytułem „Na palecie”.

Oto szereg obrazków-feljetonów, na całość się składających: „Stare wino”, „Parawanik”, „Stach”, „Matka”, „Krowy”, „Szal”, „Ty jedna!”, „Pod żółwiem”, „Będzie!”, „W wieczór jesienny”, „Fijołki”, „Na listku róży”, „Oczy”, „Przekleństwo tym, co się sprzedają!”, „Dwie chwile”, „Żadna”, „Wiśnie”, „Róże mojej narzeczonej”, „Pończoszka”, „Dlaczego?” „Dobre serce”.

Wiele z tych prac ukazało się w swoim czasie w odcinku naszego *Kurjera*.

= Z teatru.

* Jutro, z powodu pogrzebu Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, przedstawień w teatrach warszawskich nie będzie.

Bilety, kupione w kasie zamówień na pierwsze przedstawienie sztuki Sudermana „Koniec Sodomy”, służyć będą na przedstawienie niedzielne tej sztuki, niedzielne zaś na poniedziałek.

„Koniec Sodomy” grany będzie codziennie do przyszłego piątku.

* Z oper śpiewane będą w przyszłym tygodniu: w poniedziałek: „Rycerskość wieśniacza” i „Beata”; we wtorek o godzinie 1-ej z południa: „Halka” (benefis p. Matuszyńskiego); we czwartek: „Moc przeznaczenia” i w sobotę: „Gioconda”.

* Na wtorek przyszły naznaczono w teatrze Wielkim wznowienie operetki Planquette'a „Dzwony kornewilskie”.

* Sprzedaż biletów na benefis p. Matuszyńskiego („Halka”) raźno postępuje.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach w teatrach: Wielkim 344, Rozmaitości 367, Małym 402 i w cyrku 450.

= Z muzyki.

* (*St. C.*) Do oper Verdiego, które nie zdołały po za granicami włoskiej ojczyzny zdobyć sobie popularności, należy bezwątpienia dzieło, noszące tytuł: „*La forza del destino*”.

Kompozytor, przyzwyczajony do traktowania muzycznego prawdziwie dramatycznych libret, znalazł się nagle wobec lepianki, goniącej za nagromadzeniem jaknajwiększej ilości efektów, niewytwarzających bynajmniej jednolitej całości organicznej.

W konglomeracie tym znalazło się miejsce nawet i na żywioł komiczny, tak nieodpowiedni do usposobienia mistrza.

„Braciszek Melitone” może zapewne śmieszyć niewybrednych a zaślepionych w ulubionym kompozytorze włochów — w istocie zaś postać ta, utrzymana w zarysach buffy, wobec ponurej całości staje się poprostu niesmaczną, trywjalną.

Uosobienie tej postaci przypadło wczoraj p. Dylińskiemu, który od Nowego Roku ma zajmować w operze stanowisko basa komicznego.

Z zadania swego p. Dyliński wywiązał się wybornie, zwłaszcza w oracji do tłumu żołdaków i wiwandjerek w scenie obozowej, żywcem wyjętej z „Obozu Wallensteina” Schillera.

Pani Gini w roli nieszczęśliwej Leonory znalazła odpowiednie pole do wykazania dramatycznego uzdolnienia, zarówno pod względem wokalnym, jak i aktorskim. Artystka umie frazeologję muzyczną, jakiej Verdi w tem dziele nie szczędził, przejąć siłą i szczerością uczucia, co nie jest rzeczą tak łatwą.

Don Alvarem był wczoraj p. Gambarelli.

Rzecz dziwna, że śpiewak, będący w stanie wykonać akt pierwszy prawie bez zarzutu, zdobywając się nawet na czystość intonacji i wyrazistość w szerokiem traktowaniu frazy, następnie podlegał znowu tej chwiejności, którą co chwila psuje dodatnie wrażenie swej produkcji.

Poważnym gwardjanem był p. Sillich, mściwym, lecz tylko nad partycją Verdiego, Karlosem p. Aleksandrowicz, wesołą zaś Preziosillą p. Lewicka.

Pomniejsze role wykonali pp. Kwieciński i Niedźwiecki.

Całość przeszła szczęśliwie.

Uwertura pod batutą p. Trombiniego nosiła cechę prawdziwie włoskiej werwy, niezbędnej w traktowaniu tego epizodu.

Do nieprzełamanego jednak fatalizmu, czyli rzeczywistej „Mocy przeznaczenia” zaliczyć należy obojętność szerszego koła publiczności, której szczupła nader garstka znajdowała się na wczorajszem przedstawieniu tego ponurego a co gorsza, arcynudnego dzieła.

= Modelatornia teatralna.

Wśród czynników natury technicznej ważne miejsce w teatrze zajmuje modelatornia; tam to bowiem wyrabiają się przeróżne akcesorja sceniczne, zaczynając np. od miotły, a kończąc na przedmiotach artystycznych, do jakich zaliczyć należy: biusty, płaskorzeźby, figury i t. p.

Modelatornia naszych teatrów mieści się (wraz z dekoratornią mniejszą) w oficynie od ulicy Trębackiej, na 1-em piętrze.

Okna kuliste przepuszczają tam niewiele światła, przez co obiedwie te pracownie pogrążone są w lekkim półcieniu, co, przy grubych murach, nadaje im wygląd ponury, a modelatorni nawet tajemniczy.

Trudno bowiem wyobrazić sobie coś fantastyczniejszego, jak owa modelatornia z nagromadzonemi w niej przeróżnemi rekwizytami; chwilami zdaje się, iż to jakieś laboratorjum średniowiecznego czarnoksiężnika, zwłaszcza, gdy spojrzysz na szkielet mechaniczny, za poruszeniem sprężyny kiwający bezoczną głową i poruszający palcami; albo na sowę o ślepiach błyszczących i ruchomych, trzepocącą skrzydłami; w innym kącie sali błyszczy wspaniały szyszak i zbroja, a obok tego rycerskiego rynsztunku silny kontrast stanowi elegancki wachlarz lub sztuczny bukiet.

Na stołach i półkach leżą sztylety, kusze, szpady, łuki i inne śmiercionośne narzędzia, a przy nich w miłej zgodzie laski, parasole, doniczki z kwiatami i t. d. i t. d., słowem wyroby, przypominające różne epoki i narodowości.

Na tem tle, pełnem malowniczości i dziwnej jakiejś fantazji, uwija się człowiek niewielkiego wzrostu, z obliczem wesołem i sympatycznem; trzyma właśnie w ręku jakiś papier i czyta uważnie.

Na pytanie nasze, co ów skrypt zawiera, odpowiada z uśmiechem, że to „recepta” reżyserska.

Ową „receptę” stanowi długi spis rekwizytów, potrzebnych do mającej się wystawić sztuki; mieszczą się tu przeróżne rzeczy: patarafki i popielniczki, trofea myśliwskie, lampy, zegar duży stylowy i wiele innych rzeczy.

Z powyższego pojąć łatwo, że modelatornia jest czynną bezustanku, gdyż musi zaspakajać potrzeby wszystkich teatrów i ich działów.

Człowiek, o którym wyżej mowa, p. Malinowski, jest głównym modelatorem i od wielu już lat spełnia gorliwie swą mozolną pracę.

= Tramwaje.

Dla wygody mieszkańców Pragi, zarząd tramwajów wydał d. 19-go b. m. ponowne rozporządzenie, aby wagony zatrzymywane były na przystanku na Targu przez 3 minuty i polecił kontrolerom dopilnować wykonania powyższego rozporządzenia.

Dłuższego przystanku nie podobna żądać od powozów kolei konnych, bowiem w środku linji stać długo nie można, dla tej przyczyny, że pasażerowie, jadący ze stacji terespolskiej, nie mogą być w drodze zatrzymywani.

Powozy, kursujące co 8 minut między stacją terespolską a placem Zamkowym, mogą zabrać wszystkich pasażerów, chcących jechać, byle doza cierpliwości wynosiła 5 minut.

Przy sposobności prostujemy wiadomość jednego z dzienników, jakoby Towarzystwo na obecną porę wynajmowało konie po rs. 2 i 3 dziennie.

Od kilku lat Towarzystwo nie wynajmuje koni obcych, obecnie zaś liczba koni tramwajowych jest więcej niż wystarczającą na ruch teraźniejszy.

= Nowa kopalnia zwiru.

Po wyeksploatowaniu kopalni zwiru „Żarki”, która dostarczała tego materjału dla III i IV-go dystansów kolei wiedeńskiej, zarząd kolei zajął się poszukiwaniem kopalni nowej, która mogłaby zastąpić zamkniętą.

Czynione poszukiwania uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, w pobliżu bowiem dawnej kopalni, na gruntach folwarku Połomia, stanowiącym własność przemysłowca, p. Sojki, odkryto nader bogate pokłady zwiru, dobrocią swą przewyższającego zwir, eksploatowany dotąd z innych kopalni.

Pertraktacje o zawarcie kontraktu, w celu eksploatowania kopalni w Połomji, w tych dniach ukończone zostały, przyczem postanowiono, że linja do nowej kopalni ma być zbudowaną, tak aby zwir z nowej kopalni jeszcze w roku bieżącym mógł być użytym do robót.

Według zawartego kontraktu, zarząd kolei wiedeńskiej obowiązuje się zbudować linję do kopalni swoim kosztem, potrzebne jednakże pod budowę grunty, należące przeważnie do włościan, obowiązany jest zakupić i oddać do użytku kolei właściciel Połomji, p. Sojka.

Nowa kopalnia położoną jest o 1½ wiorsty od stacji Myszków.

= Konkurs szewcki.

W lipcu r. z. zamieszkały na Nowej Pradze majster szewcki, J. N., otrzymał od brata, osiadłego w Londynie, list z następującem zawiadomieniem:

„Znanemu w Anglji sporstmanowi i arystokacie, lordowi Adolfowi Churchill, przyszła fantazja ogłoszenia konkursu na dostawę pary myśliwskich butów.”

Nasz majster, będący człowiekiem zamożnym, mógł bez uszczerbku dla siebie zająć się przygotowaniem obuwia, które wykonał *con amore* i wysłał w oznaczonym terminie do stolicy Anglji.

Konkurs, ogłoszony w pismach angielskich, zgromadził sześćdziesiąt cztery par butów, przysłanych z rozmaitych krajów i części świata.

Pomimo tak wielkiej konkurencji, N. przyznano drugą nagrodę, gdy pierwsza dostała się w udziale Hermanowi Neidingowi z Nowego Jorku.

W dniu wczorajszym, za pośrednictwem jednego z domów bankierskich, L., wypłacono majstrowi nagrodę w kwocie 50 funtów sterlingów.

= Gimnastyka dla dzieci.

W Towarzystwie wioślarskiem w nadchodzącą niedzielę urządzona będzie zabawa gimnastyczna dla dzieci.

Początek gimnastyki, kierowanej przez p. Olszewskiego, o godzinie 5-ej po południu.

= Stary drukarz.

(*Jul. Hep.*) Pochowany wczoraj na cmentarzu ewangelicko-augsburskim ś. p. Adolf Jan Krethlow, właściciel niegdy drukarni w naszem mieście, liczył lat 83 wieku i należał do najstarszych drukarzy warszawskich, nazwisko więc jego jak i zakładu, który długi czas prowadził, należą do historji drukarń i dlatego dajemy tu kilku notatek.

Przed mniej więcej 60-iu laty powstała w Warszawie drukarnia stereotypowa, podług metody Stanhope.

Sposób ten przywiózł z Anglji do nas Hilary Zakrzewski, ówczesny inspektor jeneralny w dyrekcji dróg i mostów w Królestwie polskiem i ustąpił zakład ten następnie Waleremu hrabiemu Krasińskiemu, ten znacznym kosztem i staraniem drukarnię tego rodzaju na wielką stopę przy ulicy Królewskiej w domu pod nr. 1063 urządził i niezwyczajną w owej epoce ilość dzieł ważnych i użytecznych na pięknym papierze, wyraźnym a czystym drukiem wydawać począł i, co więcej, nieznaną przedtem w księgarstwie polskiem korzyść taniości wykazał.

Zakład ów ostatecznie mieścił się przy ulicy Mazowieckiej w pałacu zwanym „pod mansardowskim dachem” (dziś w tem miejscu Towarzystwo kredytowe ziemskie).

Otóż drukarnia pomieniona przeszła po r. 1832-im na własność Dietricha, a następnie zmarłego obecnie Krethlowa, który patent na towarzysza sztuki drukarskiej w r. 1834-ym otrzymał z drukarni Gałęzowskiego, przez długie lata prowadzącego typografję w pałacu ordynatów hr. Zamoyskich od ulicy Żabiej.

Krethlow ulokował zakład swój najpierw w pałacu zwanym Działyńskich na Lesznie (gdzie dziś kościół ewangelicko-reformowany), a następnie na Krakowskiem Przedmieściu w dziedzińcu pałacu, zwanego hr. Tarnowskich, dziś do sukcesorów Oranowskiego należącego, i tu odstąpił zakład swój Krokoszyńskiemu.

Z oficyny Krethlowa wyszło sporo książek, tak z lekkiej literatury, jak i naukowych, w liczbie których był „Słownik włosko-polski” Ignacego Pląskowskiego, w r. 1860-ym nakładem Senewalda wydany.

Od r. 1847-go przez 6 lat Adolf Krethlow sprawował urząd podstarszego zgromadzenia drukarzy.

= Ogród dziecięcy.

W Czerniakowie jeden z przedsiębiorców zamierza otworzyć ogród wyłącznie dla dziatwy.

Powodzenie przedsiębiorstwa zależy od uzyskania od kolei wilanowskiej ulg co do przejazdu małoletnich gości i ich opiekunów.

Sprawa ta będzie przedstawioną zarządowi kolei.

= Ofiary influenzy.

Bawiący za interesami handlowemi w Berlinie tutejszy przemysłowiec, p. Michał Zwoliński, zapadł tak ciężko na influenzę, że musiano wezwać telegraficznie żonę.

Pani Z. wyjechała w d. 17-ym b. m. i zaraz po przybyciu rozchowała się.

Męża doktorzy ocalili, lecz p. Zwolińska onegdaj zmarła.

Zwłoki mają być sprowadzone do Warszawy i pochowane w rodzinnym niedawno urządzonym grobie.

= Z drobnej przyczyny.

Przed kilku dniami powracającemu z Iwangrodu skrzypkowi, panu L., przycięto we drzwiach wagonu wskazujący palec u lewej ręki.

Po przyjeździe do Warszawy L. ograniczył się na zastosowaniu środków domowych i dopiero gdy ból się wzmagał, na trzeci dzień chory udał się do lekarza.

Ostatni zaopinjował, iż w rance wytworzyło się zakażenie i że odjęcie pierwszego stawu palca, w celu zapobieżenia następstwom, jest konieczne.

W dniu wczorajszym dokonano operacji, po której L. nie będzie się już mógł zajmować grą na skrzypcach, z której utrzymywał liczną rodzinę.

= Skala usług.

Do jakiego znaczenia dochodzą u nas niektóre instytucje prywatne, jak obszernym jest zakres ich działalności i usługi, oddawane społeczeństwu, świadczy o tem kilka cyfr, zaczerpniętych z jednego z ostatnich sprawozdań kasy zjednoczenia przy kolei wiedeńskiej.

Kasa rzeczona wypłacała w ciągu 1890-go r. pensje emerytalne przeszło 1000 osobom, z których właściwych emerytów było 358, wdów 416 i 206 rodzin nieletnich.

Pensje powyższe wynosiły razem przeszło 200,000 rs., a suma, na pokrycie tej renty wymagana, przedstawia kapitał 2 milj. rs.

Majątek też stowarzyszonych w chwili obecnej odpowiada zupełnie przyjętym zobowiązaniom, a nawet je przewyższa, dochodzi bowiem 3 milj. rs., umieszczonych przeważnie w papierach procentowych.

Godnem też jest uwagi, że ustawa kasy, zapewniając stowarzyszonym wysoce korzystne przywileje, tem samem podnosi o wiele doniosłość jej znaczenia.

= Oszust.

Prenumeratorka nasza, pani Flora Bo..., prosi o ostrzeżenie, że jakieś indywiduum obchodzi w jej imieniu z biletami wizytowemi pani Bo... różne osoby, domagając się wsparcia.

Oszust przedstawia się jako Józef Nowicki, nauczyciel.

Jest to podstęp i fałszerstwo biletów, albowiem pani B. osoby tego nazwiska nie zna i żadnej rekomendacji o wsparcie nikomu nie udzielała.

= Kradzież.

Nocy onegdajszej niewykryci rzezimieszkowie zakradli się przez wybite szyby do magazynu mechanicznego na stacji Praga kolei nadwiślańskiej i wynieśli rozmaite przybory mosiężne.

Straty wynoszą kilkaset rubli.

= Ujęci.

Donosiliśmy w swoim czasie o kradzieży, spełnionej w wagonach towarowych kolei nadwiślańskiej.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż skradzione towary przedstawiały wartość 1,259 rs.

Wskutek energicznych poszukiwań, trzech głównych przywódzców złodziejskiej szajki ujęto.

Są to: Tomasz Raciborski, Ignacy Brejnakowski i Bazyli Błochorowski.

Oprócz wymienionych, jeszcze osiem osób, poszlakowanych o pośredni udział w kradzieży, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Część skradzionego łupu w różnych kryjówkach odszukano.

= Sprzeniewierzenie.

Terminator szewcki z pod № 16-go przy ul. Dzielnej, Icek Biderman, upoważniony przez majstra do zainkasowania należności w kilku miejscach, zniknął bez wieści.

Okazało się, iż Biderman uciekł z pieniędzmi, które odebrał w sumie kilkudziesięciu rubli.

= Nieostrożna jazda.

Na ul. Wierzbowej dorożkarz № 1237 najechał na dorożkę № 1519.

Wskutek gwałtownego wstrząśnienia dwaj pasażerowie wypadli, lecz oprócz stłuczenia, ważniejszego szwanku nie doznali.

Niewiadomy z nazwiska kolonista z gminy Brudno przejechał Apolonję Czerwińską, żonę robotnika kolejowego, która złamała nogę i poniosła dotkliwy szwank prawego boku.

= Z pośliznięcia.

W pobliżu domu pod № 78-ym przy ul. Żelaznej Agnieszka Wacławska upadła i złamała lewą nogę.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na ul. Czerniakowskiej z tej samej przyczyny złamał nogę Krzysztof Budzyński, robotnik fabryczny.

Wreszcie na ul. Chmielnej Dominika Stachurska pośliznęła się na schodach i, upadłszy, uległa zwichnięciu nogi, oraz ciężkiej ranie na prawej skroni.

= Krwawe zajścia.

Pod № 21-ym przy ul. Bugaj Tekla Kozłowska, żona majstra szewckiego, pokłóciwszy się z sublokatorem, Lucjanem Szymańskim, dwukrotnie zraniła go w głowę.

Na Pelcowiznie: Andrzej Perkowski, Michał Skalski i Ludwik Bądzik po pijanemu wszczęli sprzeczkę, a następnie bójkę.

Wszyscy trzej ponieśli mniej lub więcej dotkliwe obrażenia, a Bądzik utracił lewe oko.

= Pożary.

Pod № 3-im przy ul. Elektoralnej w litografji Kona od przewróconej lampy zapaliły się zapasy papieru.

W piwnicy domu pod № 48-ym przy ul. Długiej zapaliła się obficie nagromadzona słoma.

Pod № 39-ym przy ul. Zielnej i pod № 4-ym przy ul. Wielkiej wszczęły się pożary na poddaszach.

W powyższych czterech wypadkach domownicy, bez wzywania straży, ogień stłumili.

Zebrania okręgowe.

Co lat dwa, pomiędzy d. 13-ym kwietnia a 13-ym czerwca dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego zwołuje zebrania okręgowe do miejsc urzędowania dyrekcyj szczegółowych.

W r. b. przypadają właśnie takie zebrania w 10-iu dyrekcjach szczegółowych.

W zebraniach tych mają prawo uczestniczyć wszyscy stowarzyszeni, których dobra obciążone są pożyczką Towarzystwa w ilości najmniej 3,000 rs.; niepodzielni zaś hypoteczni współwłaściciele mają prawo głosu każdy za siebie, jeżeli przyszli do własności dóbr z tytułu spadku lub udziału na schedę; w każdym innym razie współwłaściciele mogą uczestniczyć w zebraniu okręgowem jedynie przez wybranego ze swego grona reprezentanta.

Stowarzyszeni, którzy podzielili swoje dobra na części, bez hypotecznej segregacji pożyczki, nie mają prawa uczestniczenia w zebraniu.

Listy stowarzyszonych: a) mających prawo uczestniczenia w zebraniu okręgowem i b) mających prawo wybieralności na urzędy we władzach Towarzystwa (tj. jeżeli są russkimi poddanymi i jeżeli długi hypoteczne, obciążające ich dobra, nie przenoszą trzech czwartych tych dóbr; do długów wspomnianych liczą się: koncesje, ewikcje, ostrzeżenia i zastrzeżenia dla zapisów z aktów lub wniosków, zawieszonych w rozpoznaniu z decyzji wydziałów hypotecznych, posagi, zapisy małżonków oraz zapisy na rzecz rodziców i dzieci).

Listy, ułożone przez dyrekcje szczegółowe, przesłane zostały do zatwierdzenia dyrekcji głównej, która zwróci je każdej z dyrekcyj szczegółowych najpóźniej na dni 30 przed zebraniem.

Tu winniśmy nadmienić, że trzej radzcy dyrekcji szczegółowej, zastępcy radzców tejże dyrekcji, oraz prezes zebrania okręgowego i jego zastępca powinni być wybrani z pośród stowarzyszonych właścicieli okręgu. Czterej zaś radzcy dyrekcji szczegółowej, radzcy dyrekcji głównej i komitetu, jak niemniej ich zastępcy mogą być wybrani z pomiędzy stowarzyszonych innego okręgu, jeżeli będą przedstawieni na te urzędy przynajmniej przez dwóch stowarzyszonych, uczestniczących w zebraniu i jeżeli zgodzą się piśmiennie na przyjęcie wyboru.

*

Podajemy tu jeszcze terminy zebrań okręgowych, zaprojektowane przez dyrekcję główną, nadmieniając, że przesłane one zostały dopiero do zatwierdzenia p. Naczelnika kraju.

Wybory więc projektowane są:

I. w Piotrkowie w d. 21 kwietnia r. b.
II. w Kielcach „ 25 kwietnia „
III. w Radomiu „ 29 kwietnia „
IV. w Lublinie „ 4 maja „
V. w Siedlcach „ 9 maja „
VI. w Łomży „ 13 maja „
VII. w Warszawie „ 19 maja „
VIII. w Płocku „ 24 maja „
IX. w Kaliszu „ 30 maja „
X. w Suwałkach „ 3 czerwca r. b.

* * *

Lista radzców, z podziałem na takich, których urzędowanie kończy się z d. 19-ym (31) lipca r. b., a więc ulegających wyborowi, oraz takich, który nadal, t. j. na następne dwa lata, pozostają w urzędowaniu:

1. Gub. warszawska. *Podlegają wyborom:* w komitecie Włodzimierz Biesiekierski, w dyrekcji głównej Artur Banachiewicz, w dyrekcji szczegółowej: Ludwik Łaszcz, Władysław Sokołowski i Adolf Rzętkowski. Pozostają w urzędowaniu: w komitecie Jan Śliwiński, w dyrekcji głównej Feliks Zakrzewski, w dyrekcji szczegółowej: Marcin Krzymuski, Józef Bajkowski, Janusz Śliwiński i Aleksander Bronisław Daszewski.

2. Gub. kaliska. *Podlegają wyborom:* w komitecie Aleksander Kłobukowski, w dyrekcji głównej Władysław Łebkowski, w dyrekcji szczegółowej: Władysław Wardęski, Stefan Polkowski i Zygmunt Wyganowski. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Tadeusz Wyganowski, w dyrekcji głównej Władysław Kowalski, w dyrekcji szczegółowej: Roman Mielęcki, Antoni Gałczyński, Józef Kożuchowski i Jan Stępowski.

3. Gub. radomska. *Podlegają wyborom:* W komitecie Stanisław Boniecki, w dyrekcji głównej Henryk Łuniewski, w dyrekcji szczegółowej: Władysław Grodziński, Witold Pniewski, Adolf Helbich i August Drużbacki. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Karol Sosnowski, w dyrekcji głównej Zdzisław Reklewski, w dyrekcji szczegółowej: Juljusz Załęski, Napoleon Strzembosz i Jan Skotnicki.

4. Gub. kielecka. *Podlegają wyborom:* W komitecie Adam Wielowiejski, w dyrekcji głównej Eustachy Dobiecki, w dyrekcji szczegółowej: Ignacy Fiede, Tadeusz Zwierkowski, Wincenty Sęczykowski i Henryk Chrzanowski. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Rodryg hr. Potocki, w dyrekcji głównej Zygmunt Sielski, w dyrekcji szczegółowej: Stefan Bzowski, Adolf Hummicki i Adam Froelich.

5. Gub. lubelska. *Podlegają wyborom:* W komitecie Tadeusz Kowalski i Wacław Świeżawski, w dyrekcji głównej Mieczysław książę Woroniecki, w dyrekcji szczegółowej: Władysław Gorzkowski, Władysław Staszewski i Konstanty Przewłocki. *Pozostają w urzędowaniu:* w dyrekcji głównej Edward Chrzanowski, w dyrekcji szczegółowej: Eustachy Świeżawski, Gustaw Wiercieński, Stefan Kowerski i Władysław Graff.

6. Gub. siedlecka. *Podlegają wyborom:* w komitecie Leon Dmochowski, w dyrekcji głównej Ludwik Bryndza, w dyrekcji szczegółowej: Henryk Wokulski, Lucjan Orzechowski i Jarosław Rakowiecki. *Pozostają w urzędowaniu:* w komitecie Ludwik Górski i Włodzimierz książę Czetwertyński, w dyrekcji głównej Wiktor Szaniawski, w dyrekcji szczegółowej: Bolesław Chrzanowski, Jan Roztworowski, Stanisław Dmochowski i Kazimierz Szamota.

7. Gub. płocka. *Podlegają wyborom:* W komitecie Feliks Niemojewski, w dyrekcji głównej Jan Żarnowski, w dyrekcji szczegółowej: Adam Drewnowski, Zygmunt Górecki, Izydor Jarnuszkiewicz i Kajetan Święcki. *Pozostają w urzędowaniu:* W komitecie Antoni Ostrowski, w dyrekcji głównej Felicjan Sokołowski, w dyrekcji szczegółowej: Stanisław Baliński, Waldemar Piwnicki i Tomasz Rościszewski.

8. Gub. suwalska. *Podlegają wyborom:* W komitecie Onufry Skarzyński, w dyrekcji głównej Alojzy Paszkiewicz, w dyrekcji szczegółowej: Stanisław Lineburg, Bronisław Schmidt i Adolf Swida. *Pozostają w urzędowaniu:* W komitecie Wiktor Gawroński, w dyrekcji głównej Wincenty hr. Walewski, w dyrekcji szczegółowej: Jan Bieńkiewicz, Cezary Ibiański, Józef Szymborski i Tomasz Wolski.

9. Gub. łomżyńska. *Podlegają wyborom:* W komitecie Zygmunt Gloger, w dyrekcji głównej Artur Szczuka, w dyrekcji szczegółowej: Henryk Malinowski, Marjan Leski, Kazimierz Skarżyński i Franciszek Fiszer. *Pozostają w urzędowaniu:* W komitecie Stanisław Skarzyński, w dyrekcji głównej Józef Dłużewski, w dyrekcji szczegółowej: Franciszek Wierzbicki, Adam Jabłoński i Henryk Tański.

10. Gub. piotrkowska. *Podlegają wyborom:* W komitecie Bolesław Gołębowski, w dyrekcji głównej Władysław Borakowski, w dyrekcji szczegółowej: Edward Kłossowski, Władysław Olszowski i Teodozy Chrzanowski. *Pozostają w urzędowaniu:* W komitecie Zygmunt Płonczyński, w dyrekcji głównej Franciszek Siemieński, w dyrekcji szczegółowej: Bolesław Skórzewski, August Korzuchowski, Henryk Rakowski i Józef Wierzchlejski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 1-go lutego odbywać się będą egzaminy wstępne i zapisy w szkole, istniejącej przy tutejszem Towarzystwie muzycznem na drugie półrocze bieżącego roku szkolnego.

— D. 3-go lutego, o godz. 10-ej zrana, w kancelarji pułku połtawskiego na Powązkach, odbędzie się licytacja na dostawę do bufetu żołnierskiego wódki, wędlin, chleba, tytuniu i t. p.

— D. 3-go lutego i dni następnych odbywać się będzie na komorze celnej w Sandomierzu licytacja na sprzedaż różnych skonfiskowanych towarów, ocenionych na rs. 1,115 kop. 10.

— D. 3-go lutego, o godz. 1-ej po południu, w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. b. produktów żywnościowych dla aresztantów, utrzymywanych w więzieniach m. Warszawy, od ceny 13.53 kop. za dobę i jednego aresztanta; wadjum wymagane jest w sumie 8,700 rs.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam pod d. 26-ym b. m.: „Lekarze, troskliwą opieką otaczający sędziwego Pawła Popiela, brata JE. arcybiskupa warszawskiego, powątpiewają o wyzdrowieniu pacjenta, który, obok dawnych dolegliwości, zapadł na zapalenie płuc. Katastrofy obawiają się lada chwila.—W r. z., według dokładnych obliczeń, zmarło w Krakowie ogółem 2,624 osób, w tej liczbie dorosłych 1,389, wojskowych 60 i należących do gminy 26 osób. Śmiertelność ta okazała się niższą od roku poprzedzającego o 202 zgony. — Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika odbyło w tych dniach doroczne zgromadzenie, na którem dr. Natanson, docent tutejszego uniwersytetu, wygłosił odczyt na temat: „z termodynamiki materji". Prelegent mówił o odkrytych przez Anderewsa, von der Waalsa i Wróblewskiego prawach skraplania gazów, poczem wyłożył swoją, na tych badaniach opartą teorję jedności własności materji. Zarząd oddziału powierzyło zgromadzenie na r. b. pp. Witkowskiemu, Bandrowskiemu i Raciborskiemu.—Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie ma budować dom dla pozbawionych sił i zdrowia nauczycielek.— W konserwatorjum muzycznem rozpoczyna się d. 1-go lutego drugie półrocze szkolne."

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 26-go b. m.: „Dziś ukazały się trzy listy kandydatów do rady miejskiej, zalecone przez trzy komitety, a mianowicie: t. zw. miejski, który umieścił na liście przeważnie tych, którzy dotychczas w mieście rej wodzili. Z komitetem tym walczy na śmierć i życie t. zw. komitet mieszczański pod wodzą Rewakowicza, który postawił sobie za zadanie puryfikację rady miejskiej. Lista tego komitetu zawiera tylko 35 dawnych radnych, a resztą, 65 radnych, to ludzie nowi, którzy po większej części nie występowali jeszcze w życiu publicznem. Trzeci wreszcie komitet, złożony z t. zw. inteligencji, z listą swoją nie zaważy na szali. Pojutrze naresczie odbędą się wybory i zakończy się walka wyborcza, która wywołała tyle antagonizmów i po wyborach jeszcze pozostawi niezawodnie wiele kwasów i żalów. Pewnem już jest dzisiaj, że burmistrzem zostanie i nadal p. Mochnacki, wiceburmistrzostwo obejmie po p. Marchwickim kto inny."

× **Z Wiednia** piszą do nas d. 27-go b. m.: „Znany komedjopisarz, Władysław hr. Koziebrodzki, przybył do Wiednia, aby wziąć udział w obradach parlamentu. Hr. Koziebrodzki wskutek zaziębienia nabawił się przed świętami przykrej choroby, która jednak na razie ustąpiła. Obecnie zamierza hr. Koziebrodzki wykończyć swoją najnowszą czteroaktówkę „Jerzy Korynіecki", która wystawioną zostanie po raz pierwszy w r. p. na scenie nowego teatru krakowskiego. — Rozporządzenie wykonawcze, wprowadzające w życie nową ustawę dla zdrojowisk galicyjskich, będzie w końcu lutego r. b. przez namiestnictwo lwowskie wydane, poczem już bez przeszkody będą mogły stacje klimatyczne, między niemi i Zakopane, przystąpić do nowego ukonstytuowania się."

× **Temat do powieści** psychologicznej. D. 26-go b. m. odbył się w Wiedniu kosztem składkowym pogrzeb zmarłego w zupełnem zapomnieniu malarza, Wilhelma Postel-Leopolskiego. Był to człowiek, nad którego losem zaciężyły ujemnie stosunki i sprzeczności, tkwiące we własnej jego naturze. Posiadał wielki talent i umysł pojętny, pomysłowy, lecz talentowi nie dopisywała wola, zamiarom nie dotrzymywało wykonanie, rozumowanie niweczyło pomysły. Liczne obrazy zaczynał, lecz ich nie kończył. Wynikały stąd kolizje, których owocem był pesymizm. Z Krakowa, gdzie miał wielu przyjaciół, usunął się do Wiednia i zniknął wśród drobnej roboty dla kunsthandlerów. Ofiarowano mu pobyt na wsi w domu magnackim, z wszelkiemi wygodami i bez żadnych zobowiązań, byleby

mógł swobodnie pracować i ochotę twórczą odzyskać. Odmówił. Usiłowano nieraz obudzić go z apatji, nabywano drobne obrazki, ażeby dać mu możność zabrania się do większej pracy. Nosił się zawsze z pomysłami, lecz był to już tylko sybarytyzm imaginacji. Zdolność do pracy zupełnie go opuściła. Jako prawdziwie piękne dzieła, pozostają po nim tylko trzy: „Zakonnica", modląca się samotnie w krużganku klasztoru; „Zgon Acerna" (Klonowicza) w klasztorze jezuitów i „Klucznik Gerwazy". L. był stworzony raczej na profesora. W historji sztuki należeć mu się będzie zawsze zaszczytna wzmianka.

× **Także słowik.** Niezwyczajnym fachem zajmuje się w Paryżu niejaki Karol Richon. Na bilecie jego wizytowym stoi: „Karol Richon, naśladowca słowika" „do ogrodów i sal restauracyjnych". Artysta ten całe lato podobno zajęty jest bezustannie. Ilekroć który z mieszczan zamożniejszych, posiadający bodaj parę łokci ogrodu, wystepuje z przyjęciem, Karol Richon, ukryty w klombie, wycina słowicze tryle ku uciesze gości. Słowik „Karol" płacić sobie każe dobrze, i sezon zimowy spędza w Nizzy, gdzie po trudach letnich wypoczywa.

× **Pożar pałacu.** Przesłano nam z Brukselli pod d. 24-ym b. m. parę szczegółów, odnoszących się do pożaru pałacu Arenbergów. Położony przy zbiegu placu „de petit Sablon" i ulicy „aux Laines", zamieszkany był ostatnio przez ks. Croy z rodziną. Książę, powróciwszy z klubu około godziny 2-ej w nocy z d. 23-go na 24-ty b. m., dostrzegł wydobywające się z pomiędzy boazeryj niebieskawe języki płomieni, które na razie sam próbował stłumić. Po pewnym czasie dopiero zaalarmował najbliższy oddział straży ogniowej i sam zbudził rodzinę i domowników, pilnując osobiście, aby o nikim nie zapomniano. Dzięki tej przytomności umysłu księcia, nikt z mieszkańców pałacu, pomimo gwałtowności, z jaką szerzył się pożar, nie znalazł śmierci w płomieniach. Przybyłe oddziały straży ogniowej starały się uratować lewe skrzydło pałacu, zwane pałacem Egmonta, okazało się to jednak niepodobieństwem. Ograniczono się więc na umiejscowieniu pożaru i ocaleniu dolnych pięter w owej chwili jeszcze przez płomienie niezajętych, gobelinów, bronzów i obrazów nieocenionej wartości. Ogień trwał całą noc, wybuchając kilka razy z nową gwałtownością. Brak wody i ciemności, nawet przy sprzyjającym ratunkowi deszczu, utrudniały walkę z groźnym żywiołem. Ciemności te stały się przyczyną wypadku, jakiemu ulegli dwaj strażacy. Wskutek zaczepienia się drabiny pionowej o drut telegraficzny, spadli obaj wśród nieprzeniknionych dla oka kłębów dymu na ziemię, tak nieszczęśliwie, że jeden znalazł śmierć na miejscu, drugi zaś zmarł niebawem. Z mieszkańców pałacu jeden tylko ogrodnik, spadły z drabiny, uległ złamaniu nogi i strzaskaniu szczęki. Prócz biżuterji księżnej, padły ofiarą płomieni arcydzieła szkoły flamandzkiej i wiele cennych pamiątek po Egmoncie, między innemi pokój tego ostatniego, do dziś dnia utrzymywany w tym stanie, w jakim znajdował się w chwili śmierci bohatera.

× **Sowite honorarjum.** Wiadomo, iż w Stanach Zjednoczonych prawnicy odbierają nierzadko bajeczne honoraria, owóż temi czasy mecenas pewien z Indjanopolisu, za t. zw, *legal advice* (poradę prawną) tak wynagrodzonym został, iż nawet za oceanem niezwykłą się to wydało zapłatą. Morsis Butler, syn znanego w mieście wymienionem prawnika, powracał dnia pewnego około godziny 2-ej nad ranem z balu do domu. W chwili właśnie, w której dochodził do bramy, zatrzymał się przed nią pojazd, a z pojazdu wyskoczył wytwornie odziany młody człowiek. „W którym ze stanów najłatwiej otrzymać prawomocny związek ślubny między kuzynem a kuzynką?"—zagadnął nieznajomy, wzruszony wielce, Butlera.—„Nie wiem—odparł ten ostatni—ale zapytam się ojca". To mówiąc, pobiegł na górę, zbudził mecenasa, który nawpół przez sen mruknął „Kanzas", poczem zbiegł na dół i powtórzył nieznajomemu: „Kanzas." „Dziękuję bardzo"—brzmiała odpowiedź, i w chwilę potem pojazd wraz z młodzieńcem zniknął z przed oczu Butlera. I zapomniano już o całem zajściu, gdy oto mecenas, za *legal advice* odebrał pocztą czek na 200 dolarów. Wypadło zatem za każdą sylabę porady prawnej po 100 dolarów, za każdą zaś literę po 33 dolary 33 centy. Widocznie młodzieńcowi na jednem tem słowie „Kanzas" nielada zależało, a porada choć krótka, skuteczną być musiała.

BAŃKI MYDLANE.

Ludzie dlatego tylko przyznają się do małych grzeszków, aby ukryć wielkie.

*

Kobieta rozsądna słucha komplementów, nierozsądna—wierzy im.

*

To dziwne! Zazwyczaj mówią mało ci, którzy mają dużo do powiedzenia. Ci zaś, którzy do powiedzenia nic a nic nie mają, mówią najwięcej...

*

Są ludzie, którzy czynią zapisy dobroczynne i fundacje na rzecz pokoleń, które się jeszcze nie urodziły, podczas gdy najbliżsi sąsiedzi umierają z głodu.

*

Dobry sługa.

— Janie! Idź do piwnicy i przynieś mi butelkę madery. Jakoś mi dziś niedobrze...

— Kiedy, proszę pana, madery zabrakło.

— Jakto? Zkądże wiesz o tem?

— Bo... bo, proszę pana, w ostatnich czasach było mi parę razy niedobrze...

Wystawa pracy kobiet.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

New-York 7-go stycznia.

Dziś słówko pod adresem pań, słówko z powodu działu pracy kobiecej na wystawie jubileuszowej w Chicago.

Na południowo-zachodnim krańcu „*Jackson Parku*", rozciągającego się nad jeziorem Michigan, pośród gustownych klombów, zdobnych w rośliny i krzewy, wznosi się piękny gmach, którego lekkie a bogate kształty dowodzą smaku i pomysłowości twórcy. Budynek ten stoi w sąsiedztwie gmachu, przeznaczonego na wystawę kwiatów z jednej, a pałacem stanu Illinois z drugiej strony; fasadą zaś zwraca się do wodnemi krzewami zarośniętych lagun, na których czerni się mała, zadrzewiona wysepka.

Piękniejszej miejscowości nie można było znaleźć dla tego wspaniałego budynku, przeznaczonego na wystawę pracy kobiet.

Wiele planów budowlanych złożono na konkurs z całego kraju, lecz żaden z nich nie zwrócił na siebie uwagi komisji pod przewodn. pani Palmer Potter. Jeden tylko plan panny Zofji G. Hayden uzyskał pierwszą nagrodę 1,000 dolarów. Drugą i trzecią nagrodę udzielono pannom: Ludwice L. Howe z Bostonu i Laurze Hayes z Chicago.

Panna Hayden ukończyła z odznaczeniem zakład technologiczny w Bostonie i osobiście zajmuje się budową opisanego powyżej gmachu.

Z tarasu przed budynkiem schody prowadzą do wód lagunowych i do statków.

Front dzieli się na trzy części: na środkową i na dwa boczne pawilony. Cały front parterowy zamieniony na promenadę arkadową, wzniesioną 10 stóp po nad poziom tarasu, do której szerokie schody prowadzą.

Cały front misternie ubrany płaskorzeźbami. Dwa skrzydła, każde 60 stóp szerokości, i jak reszta budynku, na dwa piętra wysokie, są przeznaczone na ogrody wiszące i sale komitetowe dla dam. Westibul, 40 stóp szeroki, prowadzi do rotundy o 70-u stopach średnicy, dosięgającej całej wysokości gmachu, a pokrytej bogato ozdobionem oszkleniem, wspartem na wyniosłej kolumnadzie. Przy samej rotundzie na parterze są dwa salony, jeden przeznaczony na wzorowy szpital, drugi na ochronkę dla dzieci.

Jedno piętro od strony południowej zawierać będzie przedmioty rąk kobiecych, wzdłuż frontu sale przeznaczone na bibljotekę, biura informacyjne, statystyczne i t. p. Na drugiem piętrze odbywać się będą odczyty. W pawilonie południowym staną wzorowe kuchnie, jadalnie i spiżarnie.

Nie potrzebuję dodawać, iż wystawa kobieca interesuje dziś cały świat niewieści. *H.*

Dla J. R. ociemniałego subjekta handlowego.

J. S. kop. 50.

Na nędzę wyjątkową.

Józef Żukowski z Malewincza rs. 1 kop. 65.

Zakład nędzy wyjątkowej.

(*Art. nad.*)

Sprawozdanie z czynności biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej za rok 1891-szy podaje szczegóły następujące:

Wpłynęło do kasy rozchodowej wraz z remanentem roku zeszłego w ilości rs. 219 kop. 64 razem rs. 21,070 kop. 74½.

W rozchodzie zaznaczono pozycje następujące:

Wydano biednym gotówką	rs.	19,408 k.	—
Za węgiel kamienny, oprócz ofiar w naturze	rs.	174 k.	20
Pogrzeby biednych dorosłych	rs.	345 k.	—
Pogrzeby biednych dzieci	rs.	294 k.	—
Siostrom miłosierdzia na naglące potrzeby przy sprawdzaniu biednych	rs.	156 k.	—
Wydatki na służbę i kancelarję	rs.	53 k.	55

Ogółem tedy wydatki uczyniły rs. 20,430 kop. 75; remanent na r. p. wynosi rs. 639 kop. 99½.

Ogólna liczba rodzin i osób pojedynczych, otrzymujących wsparcie przez biuro w roku sprawozdawczym wynosi liczbę 3,657, z których wielu, zwłaszcza w rodzinach o znacznej liczbie dzieci, wspierano kilka razy do roku.

Pani Fudakowska, przewodnicząca stowarzyszeniu pań i panien, szyjących dla biednych, nadesłała odzieży dla dzieci sztuk 120, kanoniczki koszul nowych 82 i kaftaników 12; inne osoby dobroczynne nadesłały do westiarni biura odzienia używanego dla dorosłych sztuk 184 i dla dzieci 234. Składy Szejblera i żyrardowskie ofiarowały resztki płócien, płócienek i barchanu. Warszawskie Towarzystwo kopalń węgla ofiarowało cztery wagony węgla, sosnowickie po Kramście cztery wagony, i francuzkie za pośrednictwem p. Niedźwiedzkiego jeden wagon, kolej wiedeńska wagony te bezpłatnie do Warszawy przewiozła. Fabryka gazu ofiarowała 50 czetwierti koksu. Zarząd tramwajów za pośrednictwem p. Kiślańskiego ofiarował, jak i lat zeszłych cztery bilety wolnej jazdy dla sióstr miłosierdzia biura, p. Kropiwnicki ofiarował 1,500 funtów chleba.

Zarząd biura składa serdeczne podziękowanie panom doktorom medycyny, za bezpłatne odwiedzanie biednych chorych na wezwanie biura i panom aptekarzom, za wydawanie bezpłatne lekarstw dla biednych za receptami, opatrzonemi pieczęcią biura.

Wskutek wyjątkowej drożyzny, a z tego powodu głodu w familjach biednych, biuro wyjątkowo na ten rok zorganizowało swojem staraniem przyjmowanie przez zamożniejsze rodziny po jednej rodzinie biednych, której daje codziennie pewną ilość chleba i ciepłej strawy. Rodzin już jest 46 w naszem mieście, z których każda przyjęła po jednej rodzinie biednych. Inne rodziny zamiast ofiary w naturze, ofiarowały dary dobrowolne pieniężne, które po dziś dzień wynoszą 457 rs. Z tych ofiar została zorganizowana pomoc głód cierpiącym w odległych dzielnicach miasta w chlebie, a mianowicie, codziennie biedna familja za marką daną otrzymuje z piekarni najbliższej bułkę chleba 2 funty ważącą.

Rezultat ostatateczny z tych czynności, dopiero w sprawozdaniu roku przyszłego będzie mógł być wydany, powyższa jednak wzmianka niechaj obudzi chęć w publiczności do skutecznego ratowania tych, co tyle cierpią. Bóg zapłać tym, co biednych od lat tylu za pośrednictwem biura swojemi stałemi ofiarami wspierają i tym, co jednorazowe ofiary złożyli—i tym nareszcie, którzy na łożu śmierci stałemi kapitałami lub ofiarami do rozdania stosownie do potrzeb bieżących, tyle ulgi nieszczęśliwym przynieśli.

NEKROLOGJA.

† **Ś. p. Władysława z Bednarczyków**

KOSZTULSKA,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 50, w dniu 27-ym b. m. przeniosła się do wieczności. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odbędzie się dnia 30-go b. m. w kościele na Pradze, o godzinie **10-ej** rano, wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz brudzieński tegoż dnia, o godzinie **3-ej** po południu, na które pozostały mąż, siostra i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. 354

† **Ś. p. Emilja z Ossowskich Pomianowska,**

przeżywszy lat 67, w d. 27-ym stycznia r. b. rozstała się z tym światem we wsi Staroświczna. Stroskani: mąż, synowie, córki, zięć, synowe, wnuki i prawnuki, zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie drogich zwłok w d. 30-ym b. m. do Piaseczna, a następnie po nabożeństwie na pochowanie na cmentarzu parafjalnym. —357—

† **S. p. ANTONI ZIELIŃSKI,**

dziedzic dóbr Piaski,

po krótkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem w dniu 28-ym stycznia 1892 r. Przeprowadzenie zwłok ze wsi Piaski do Oszkowic i pogrzeb odbędzie się w dniu 30-ym b. m., na które pozostała rodzina zaprasza familję, przyjaciół i znajomych. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —360—

† Ś. P.

Franciszka z Brynerów

ROSE,

opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zakończyła życie w dniu 28-ym stycznia 1892 r., przeżywszy lat 48.

Pozostali: syn, brat i siostrzenice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, to jest dnia 31-go stycznia, o godzinie **2-ej** po południu z mieszkania przy ulicy Żurawiej № 15 na cmentarz ewangelicko-augsburski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —179—

† W dniu 30-ym stycznia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **8-ej** zrana w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. rodziny **BERSKICH**, a to z legatu przez niegdy rodzinę Berskich uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —60

† Dnia 30-go b. m., to jest w sobotę, jako w wigilję rocznicy śmierci

ś. p. Jana Nepomucena Kryńskiego,

artysty rzeźbiarza, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. 2—337—

† W sobotę, dnia 30-go stycznia, z powodu przypadających w dniu poprzednim imienin

ś. p. ZDZISŁAWA RULIKOWSKIEGO,

za spokój jego duszy, odprawione zostanie w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), o godzinie **10-ej i pół** rano, nabożeństwo żałobne, na które nigdy niepocieszona matka zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożnych. 2—349

Z Petersburga.

Dień porusza znów zaniedbaną nieco kwestję szkół profesjonalnych:

„Przed trzema laty—pisze gazeta—wydana była normalna ustawa szkół przemysłowych, według której otwieranie tego rodzaju szkół pozostawione było inicjatywie instytucyj miejscowych, towarzystw przemysłowych, oraz osób oddzielnych. W tym względzie miano na widoku głównie inicjatywę ziemstw, których głównym obowiązkiem jest czuwanie nad zaspokojeniem potrzeb lokalnych.

„Jednakże rachowanie na inicjatywę prywatną oraz społeczną okazało się błędnem. Co się tyczy ziemstw, to inicjatywa ich ograniczyła się na zreformowaniu według typu szkół profesjonalnych kilku szkół ziemskich i na złożeniu podań u władzy na otwarcie średnich oraz niższych szkół rolniczych. Następnie na zgromadzeniach ziemskich w roku zaprzeszłym i przeszłym kwestja dalszego rozwoju szkół profesjonalnych prawie że nie była poruszana. Jeszcze mniej inicjatywy wykazały gminy miejskie, których horyzont nie przekracza widocznie bruków i latarni ulicznych. Co się tyczy wreszcie przedstawicieli przemysłu, to panowie ci, uzyskawszy zapewnienie grubych zysków przez usunięcie konkurencji zagranicznej, spoczęli na laurach i widać nie dbają więcej o doskonalenie produkcji.

„Tymczasem potrzeba należytego postawienia kwestji wykształcenia profesjonalnego daje się odczuwać coraz silniej. Z każdym rokiem mnożą się w kraju kadry t. zw. proletarjatu inteligentnego, ludzi wykształconych, błagających za pomocą anonsów o jakiebądź „miejsce i zajęcie". Jednocześnie dają się słyszeć utyskiwania na brak uzdolnionych ludzi w pewnych specjalnościach, np. techników, agronomów itp., których potrzebujący przeważnie przywożą z zagranicy. Jest to położenie arcynienormalne, a wypływa zatąd, że posiadamy zbyt wielką ilość osób wyłącznie z wykształceniem ogólnem, bez wszelkiej specjalności i wiedzy technicznej. Tylko nieznaczna ilość wychowańców gimnazjów oraz szkół realnych dostaje się szczęśliwie do szkół wyższych, ogromny zaś procent młodzieży, opuszczającej przed skończeniem gimnazja i szkoły realne, pozbawiony jest wszelkiej możności otrzymania jeśli już nie wyższego, to przynajmniej średniego wykształcenia specjalnego.

„Trzechletnie doświadczenie od czasu wydania ustawy o szkołach przemysłowych dowodzi, że sprawa rozwoju zakładów specjalnych nie będzie posuwała się odpowiednio naprzód, jeżeli organy rządowe nie przyjmą tutaj czynnego udziału. Ziemstwa rozporządzają zbyt małemi środkami materjalnemi, aby mogły w odpowiedni sposób skorzystać z nadanego im prawa. Ztąd też przy organizowaniu szkół rolniczych ministerjum dóbr państwa uznało za niezbędne przyjąć na siebie większą część kosztów utrzymania wzmiankowanych zakładów naukowych przynajmniej na początek. Taką zasadę materjalnej pomocy należałoby może zastosować i do innych typów szkół przemysłowych, otwieranych z inicjatywy ziemstw, oraz innych instytucyj społecznych."

W Petersburgu otwartą została, jak to już wiadomo z depesz, wystawa elektryczności. Pierwsze swoje wrażenia z wystawy korespondent *Russk. wied.* streszcza w sposób następujący:

„Wystawa elektryczności w „Solanym Gorodkie" przewyższa znacznie wszelkie poprzedzające. Pod względem rodzaju wystawionych przedmiotów ma ona charakter międzynarodowy. Ogólne wrażenie wynosi się imponujące i wielce efektowne. Tysiące okazów, przeważnie metalicznych, polerowanych, błyszczą oślepiająco wśród niezwykle silnego oświetlenia elektrycznego. Wystawa zajmuje szereg obszernych sal, przytykających do olbrzymiego pawilonu kotłów, znajdującego się pod szklanym dachem. Jedno z pierwszych miejsc na wystawie przypada w udziale głównemu zarządowi poczt i telegrafów, który wystawił wszelkie możliwe systematy telegrafji lądowej i morskiej, wreszcie okazy telefonów. Przedmiotem, budzącym ciekawość publiczności, jest podręczna skrzynka naczelnika sztabu, zawierająca w sobie telegraf, telefon, sygnały a nawet biurko składane. Drugim głównym wystawcą jest głośna firma oświetlenia elektrycznego Siemensa i Halskego. Firma ta wystawiła cały szereg maszyn i motorów, służących do oświetlenia. Równie wybitny udział w wystawie przyjęło Towarzystwo telefonów Bella. Wspomniane towarzystwo urządziło gabinet, w którym publiczność może słuchać wykonania opery w teatrze Maryjskim. Ciekawą jest maszyna elektryczna do wentylacji na okrętach, przyrząd p. Marczenki do oczyszczania zapomocą elektryczności wody w ściekach, próby Bernadosa lutowania metali za pomocą elektryczności, okazy z pierwszego russkiego zakładu elektro-technicznego na większą skalę w Niżnim Nowogrodzie, przyrządy do oświetlenia elektrycznego pochodzące z fabryk w Tule i Małej Wiszerze, przenoszenie energji elektrycznej według systemu Erlichoka z Zurichu, okazy bronzów artystycznych Szopena, zastosowanych do oświetlenia elektrycznego i wiele, wiele innych. Oddzielna sala przeznaczona została na bibljotekę dzieł russkich i zagranicznych, traktujących o elektryczności. W oddzielnej również sali znajdują się okazy fotografij przy oświetleniu elektrycznem. Wystawę zwiedza nieustannie sporo publiczności, bez względu na wysoką cenę wejścia, która w pierwszych dniach wynosi 3 rs. od osoby."

W liczbie wystaw, jakie w r. 1892-m odbyć się mają w Petersburgu, dzienniki petersburskie wyliczają pomiędzy innemi wystawę starożytności kaukazkich.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

PROJEKT SZKOLNY.

Berlin 29-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — *Freisinnige Ztg.* zapewnia, że w łonie ministerjum pruskiego nastąpił stanowczy podział na frakcję liberalną i zachowawczą. Do pierwszej należą: Miquel, Heerfurth, Boetticher i prawdopodobnie Thielen; do zachowawczej: Zedlitz, Berlepsch, Schelling i Heyden. Kanclerz Caprivi zarezerwował sobie stanowisko pośredniczące. Organ wolnomyślny przewiduje, że powtórzy się sytuacja z r. 1879-go, kiedy wobec zachowawczego zwrotu ks. Bismarka liberalni ministrowie: Falk, Hobrecht i Friedenthal ustąpili. *Post* widzi także konieczność przesilenia ministerjalnego, jeżeli rząd nie zgodzi się na usunięcie z projektu szkolnego wszystkich postanowień zasadniczych i zadowoli się prostą ustawą dotacyjną.

TRAKTATY HANDLOWE.

Berlin 29-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Urzędowy komunikat donosi, że od dnia 1-go lutego Hiszpanja przestaje należeć do państw, używających pod względem taryfowym przywileju najwyższego uwzględnienia w Niemczech.

Paryż 29-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Nie ulega już wątpliwości, że Szwajcarji przyznane będą korzyści francuzkiej taryfy minimalnej, natomiast do umowy z Portugalją nie przyjdzie, skutkiem czego od dnia 1-go lutego obowiązywać będzie w stosunku do Francji portugalska taryfa jeneralna.

WYBORY NA WĘGRZECH.

Budapeszt 29-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)* — Wczorajsze wybory dały rządowi znakomitą większość. Falk w Aradzie upadł.

KWESTJA ALZACKA.

Paryż 29-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Bebel odpowiedział Waldteufflowi na jego projekt zgodnego rozwiązania kwestji alzacko-lotaryńskiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że socjaliści niemieccy byliby za takiem rozwiązaniem kwestji, godnem dwóch narodów, kroczących na czele cywilizacji. Wszakże niema o tem co mówić, ponieważ żywioły miarodajne o podobnem rozwiązaniu nie myślą.

TOAST HR. MÜNSTERA.

Paryż 29-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Dzienniki tutejsze z zadowoleniem zapisują toast, wygłoszony przez posła niemieckiego, hr. Münstera, podczas bankietu na cześć urodzin cesarza. Hr. Münster wyraził w nim otuchę w utrzymanie pokoju.

SPRAWA MAROKAŃSKA.

Tanger 29-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Pancernik francuzki „Bayard" odpłynął, podczas gdy pancerniki: „Cosmao", „Alfons XII-ty" i „Dandolo" jeszcze pozostały. Na miejsce angielskiego pancernika „Thunderera" przybył „Curlew".

OLBRZYMI PROCES.

Konstantynopol 29-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — W procesie adrjanopolskim przeciw 567 osobom, oskarżonym z powodu napadu rozbójniczego na pociąg kolejowy pod Czerkiesköi, trybuna skazał 121 osób.

INFLUENZA.

Drezno 29-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Królowa Karolina saska zachorowała na silną influenzę. (Liczy lat 59; *przyp. red.*)

Berlin 29-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Minister wojny, jen. Kaltenborn, zachorował na influenzę.

Madryt 29-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Według ostatnich wiadomości, porządek w kopalniach Bilbao został przywrócony.

Bukareszt 29-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)* — Rząd zwrócił uwagę na silny napływ wychodźców bułgarskich w Turnseweryni.

Belgrad 29-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)* — Wychodźca bułgarski Rizow internowany został w twierdzy belgradzkiej.

Berlin 29-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. War.)* —

Ruble w gotówce **199 30** (wczoraj 199.35)

Ruble na dostawę **198 25** (wczoraj 199.25)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Polnej róży.* — Podręczników t. zw. „mowy kwiatów" istnieje w polskim języku kilka (do nabycia w każdej większej księgarni), zaś w języku francuzkim setek kilka (*„Langage des fleurs"*). Pani d'Alq w głośnem swem dziele *„Le Savoir vivre"* wylicza tradycją uświęcone i ustalone znaczenie kilkudziesięciu kwiatów. I tak, dla panien jedynie stosownemi kwiatami (ze względu na ich znaczenie) są: biała róża, pączek róży, mimoza (symbol skromności), ligustr (młodość), werbena (czystość), pierwiosnek, konwalja (rozkosze wiosny), niezapominajki, stokrotki (niewinność), biała lilja, bez biały (młodość). Dla każdego wieku stosowne są: rezeda i fijołek (symbole skromności). Znaczenie „miłości macierzyńskiej" ma: malwa. Róża żółta oznacza: miłość małżeńską. Kwiat brzoskwini, oraz żonkil przystoją jedynie—mężatkom. Wszystkie kwiaty jaskrawo-czerwone oznaczają: silne uczucia i namiętności, zatem służyć mogą tylko—mężczyznom, tak: gwoździk czerwony, nasturcja, mak polny. Symbolem obojętności i chłodu są: lilja wodna (nenufar), hortensja, mieczyk (gladiolus). Skabioza jest kwiatem—wdów, oznacza żałobę; cyprys oznacza—żal; drzewo cisowe—smutek; dzięgiel oznacza—melancholję i tęsknotę. Lewkonja jest symbolem—zbytku, zaś tulipan—wspaniałości. Tuberoza—rozkosz zmysłowa. Gdy wreszcie ludzie, żegnając się, mówią sobie: do zobaczenia!—ofiarowują sobie—bratki.

— *„Madam."* — Nie znamy.

— *Panu B. Sob. w gub. grod.* — *Ad* a) Oprócz „Flory" Wagi, istnieje jeszcze „Botanika" prof. J. Rostafińskiego, która może być pomocna. W części możnaby się posługiwać i „Florą" Jundziłła, którą można nabyć u antykwarjuszów. Tow. ogr. warsz. wydaje swoim kosztem podręcznik ekskursyjny botaniczny według niemieckiego takiegoż podręcznika Garchego, ale to nastąpi dopiero za dwa lata. Dla znających język niemiecki „Flora" Garchego jest bardzo dobrą książką.— *Ad* b) Edm. Jankowskiego „Kwiaty naszych ogrodów" i „Kwiaty naszych mieszkań". Z francuzkich *„Fleurs de pleine terre"* Andrieux-Vilmorina. Istnieje dobre tłumaczenie niemieckie tej książki p. t. *„Villmorin's Illustrir. Blumengärtnerei"*.

— *Anonymowi.* — Irytacja nie na miejscu. Kwestje z dziedziny społecznej, ekonomicznej i naukowej poruszamy swoją drogą, a swoją drogą w uorganizowaniu *zabawy towarzyskiej* na szerszą nieco skalę zdrożnego nic dopatrzyć nie możemy. Dziwimy się nawet, że ktoś tak dbały o „powagę" zajmuje się kwestją tak błahą i z armaty strzela we—wróble. Francuzi wołają wtedy zawsze: *trop de bruit pour une omelette!* Gdy kolejno przyjdą zapytania poważniejsze, ręczymy, że pan sam przyjmie udział w naszym sekretarzu.

— *Panu Wład. N.* — Nie gniewamy się, ale i nie odpowiemy.

— ***Panu N. A., stałemu prenumeratorowi.*** — Takiego biura niema.

GIEŁDA.

Warszawa 29-go stycznia.

Berlin jednomyślnie obiecywał nam dziś płacić za ruble 198.50 na koniec lutego r. b. Nasze zebranie giełdowe zajęte było przeważnie przypadającą dziś regulacją końcomiesięczną, która była dość żywa. Rozpoczęto obroty kursem 50.20 (równia 199.25 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy dość chętnym pokupie podniesiono tę cenę do 50.35 (t. j. 198.60 m. za 100 rs.), wytwarzając różnice 15 kop. dziś, a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 5 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś niezbyt wiele; głównie wymieniano krótki Berlin na dostawę lutową, płacąc za tę ostatnią 50.35 (za papier drugorzędny), 50.37½ i 50.40.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 50.20, 50.22½, 50.25, 50.27½, 50.30 i 50.35, przeważnie jednak po kursach 50.22½ i 50.25. **Londyn** krótki brano, jak twierdzi ceduła, po 10.20. Za **Paryż** krótki osiągano, według ceduły, 40.67½, 40.75, 40.80 i 40.90. **Wiedeń** krótki kupowano, stosownie do notowania ceduły, po 86.80, 86.90 i 87.

W papierach obroty średnie, przy tendencji niezmienionej. Na rynku papierów zajmowano się również najwięcej regulacją listów zastawnych ziemskich, które dzięki temu, poszły w górę.

Żądano za listy likwidacyjne 97.90 i 97.60, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 97.45 za drobnostkę w setkach. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 102.75 II-ej em. i po 103.25 III-ej em. Zabrano kilkanaście listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 202. Pożyczkę wewnętrzną 4% z r. 1887-go ceniono po 95.60, nabyto kilka tys. po 95.15.

Listy zastawne ziemskie starano się mieścić po 101.70 I-ej s. i po 101.10 II-ej, III, IV-ej i V-ej s., a umieszczono kilkadziesiąt tys. najmłodszej serji 100.85, 100.90 i 100.95. Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 102 I-ej serji, po 101.75 II-ej, po 101.25 III-ej ser., po 101.50 IV s. i po 100.25 V-ej ser., której wzięto kilkanaście tysięcy po 100, i 100.05. Listów zastawnych m. Łodzi poszukiwano po 98.50 I-ej s., 98.25 II-ej i po 98 III i IV serji, przy żądaniu po 99, 98.50 i 98.25 w tym samym porządku. Za 6% listy zastawne m. Kalisza, Lublina i Płocka chciano osiągnąć po 104.

Ulokowano kilkanaście tysięcy obligów kanalizacyjnych m. Warszawy po 98.80 i 98.85, przy chęci otrzymania po 99.50.

Zapłacono rs. 1.63½, 1.63⅔, i 1.63¾ za kilka tysięcy kuponów celnych, przy żądaniu rs. 1.64.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

Nieurzędowe kursa żądano: za Berlin krótki 50.45, za Londyn krótki 10.20, za Paryż krótki 40.90 i za Wiedeń krótki 87.—. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100% rs. 11.11^{5} *netto.* Wiadro 78% rs. 8.85 — 2%. Dowozy dostateczne. Usposobienie cokolwiek lepsze. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. okowity rs. 11.40.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 29 stycznia. — Tendencja targu zbożowego nieokreślona, wobec dnia piątkowego i fatalnej pogody. Dowóz pszenicy wynosił 200 korcy. Ceny prawie niezmienione. Płacono za wyborową 8.50, za białą 8.25, za pstrą rs. 8. Żyta ofiarowano tylko 50 korcy, wyborowe sprzedawano po 7.70, średnie po 7.50. Owsa wystawionego na sprzedaż 300 korcy, przy niezmienionej tendencji płacono 2.85 do 3.30 stosownie do gatunku. Za pud siana płacono 35—40 kop., za pud słomy 28—30 kop.

— **Artykuły żywności** (z dnia 29-go stycznia r. b.). — Znacznie więcej dostawców i to nawet z odleglejszych podmiejskich okolic przybyło dziś na punkta targowe. Przybyłych za zakupem również sporo. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** po dwutygodniowej obniżce, znowu podwyższono o kopiejkę na 3-ch f. Bochenek 3-funtowy od 15 do 16 kop., chleb razowy od 3½ do 4 kop., chleb tak zwany osiewany funt od 3 i pół do 4 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 13—13½ kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., bułki czerstwe za dwie 1½ kop. — **Mięso** w równej z poprzednim tygodniem cenie. *Wołowina* w lepszych częściach 12 do 13 kop., w gorszych 9 do 10 kop., polędwica 20—22½ kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 kop., cztery nogi 40 do 60 kop., flak cały 60—70 kop., na wiązki od 3 do 3½ kop., łoju funt 12 do 13 kop., głowizna wołowa funt 4—5 kop. *Cielęcina* za funt z ćwierci 12—13 k., w innych częściach od 10—11 kop., wątróbka od 25—30 kop., móżdżek 18—20 kop., bztery nóżki 12—18 kop., łebek 12—13 kop. *Baranina* dyszek i comber 13—14 kop., w innych częściach od 10—11 kop. *Wieprzowina* od szynki 13 do 14 kop., szynki wędzonej funt od 20—25 kop., kiełbasy funt 17 do 20 kop., kiełbasy wędzonej funt od 18 kop. sprzedawano, schabu funt od 13—14 kop., słonina świeża i sadło 16—18 kop., słonina solona od 18—20 kop., szmalcu funt 20—22 kop. *Prosięta* sprzedają od 50 kop. do rs. 2 k. 00.—**Drób** jak dawniej: indyki od rs. 2 do rs. 3, indyczki od rs. 1.00 do rs. 1.60, kapłony od rs. 1, pulardy od 70 do 75 kop., kaczki od 37 do 50 kop., kaczki większe od 75 do 80 kop., za gęsi mniejsze od kop. 90, tuczone od rs. 1.35 do 1 kop., 50, kury od 40—50 kop., perliczki 70—75 kop. za sztukę. **Zwierzyna**: Sarny od rs. 9 do 12, zające od kop. 75 do rs. 1 kop. 20.—**Ptactwo dzikie**: cietrzewie para od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 35, kuropatwy para rs. 1 kop. 20.—**Ryby** nieco taniej niż w zeszłym tygodniu, łosoś świeży funt od kop. 75 do 80, wędzony 75 kop., sandacz śnięty 10—15 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte od 10 do 18 kop., karpie śnięte funt od 10 do 13 kop., wszelkie inne ryby funt od 6—7 kop. Śledzie uliki sztuka 5 do 6 kop., śledzie wędzone 2½ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1.15 do rs. 2. Raków drobnych kopa 25 kop., większych rs. 1.50—2.—**Nabiał** jak dawniej, mleko niezbierane kwarta 9 do 10 kop., zbieransgo 5 do 5½ kop., śmietanki kwarta 18—20 kop., śmietany 30—35 kop., masło bez soli od 35 do 40 kop. funt, solonego funt 30—37½, masło na kwarty 54—60 kop., masło śmietankowe funt kop. 40, ser zwyczajny 7½—15, ser owczy 10—25 kop., za baryłkę, śmistankowy funt od 16 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—9 kop., jaja za kopę od rs. 1.35 do rs. 1.45, na sztuki świeże u włościanek po 2½ kop. — **Owoce**: gruszki sztuka od 2 do 3½ kop., gruszki większe sztuka od 3 do 4 kop., jabłka drobne sztuka od ½ kop., większe od 1—2 kop., orzechów kwarta 10 do 12 kop., orzechów włoskich kopa od 18—25 kop., orzechów tureckich kwarta 13 do 14 kop. żądają, cytryny sztuka 2—4 kop., pomarańcze sztuka od 3—6 kop., maku białego kwarta od 18—20 kop., siwego kwarta 15—18 kop., gruszki suszone funt od 12 kop., śliwki suszone krajowe funt od 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., jabłka suszone krajowe funt od 10—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od 17½ do 30 kop., żurawiny garniec 30—35 kop., pieczarek blacik 30—40 kop., grzybów wianek od 20—30 kop. żądają. — **Warzywa**: kartofle garniec od 13—14 kop., pietruszki pęczek 2½ kop., cebuli pęczek 2—3 kop., kalafjory sztuka od 10 do 20 kop., brukwi sztuka od 2—3 kop., marchwi kupka od 3 do 4 kop., buraków kupka od 2—3 kop., rzepy pęczek od 2½ do 3 kop. Kapusty główka od 3—4 kop., kapusty czerwonej od 5—8 kop. Jarmurzu kupka od 2—3 kop. Za korzec kartofli u włościan rs. 2 kop. 75 do rs. 3 kop. 70. Kapusty kopa od rs. 1 do 2.

Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych. — *New-York.* Tendencja rynku pszenicy poprawiła się znacznie, do czego przyczyniło się duże, jak na porę obecną, zmniejszenie zapasów kontrolowanych o około 1½ miljonów buszli. To wzmocnienie targu osłabiają po części silne dostawy. Pszenica w ciągu ubiegłego tygodnia doznała poprawy ceny, wynoszącej około 1 cent. Ostatnie notowania wynosiły: loco 1 dol. 03⅞ cent., na luty 1 dol. 02½ cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny tworzyły: loco 1 dol. 02½ cent., na luty 1 dol. 01¾ cent., a w tymże czasie roku zeszłego ceny przedstawiały: loco 1 dol. 06⅝ cent., na luty 1 dol. 04⅝ cent. Cena mąki pozostała niezmienioną i wynosi obecnie 4 dol. 15 cent., wobec 3 dol. 80 cent. w tymże czasie roku zeszłego. Jak już zaznaczyliśmy, zapasy kontrolowane zmniejszyły się o około 1½ miljona buszli. Zapasy te wynoszą obecnie 44,090,000 buszli, wobec 25,155,000 buszli w tymże czasie roku zeszłego. Wysyłka pszenicy z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, wyniosła w ubiegłym tygodniu 112,000 kwarterów do Anglji, 76,000 kwarterów do Francji i 154,000 kwarterów do innych portów kontynentu, a z Kalifornji 41,000 kwarterów do Anglji. — *Anglja* donosi, iż w południowej części kraju panowała łagodniejsza, cieplejsza pogoda. Wiadomości z rynków brzmiały w pierwszych dniach tygodnia ubiegłego ogólnie jeszcze dość słabo, a zniżka cen prawie na wszystkich rynkach wynosiła 6 pensów do 1 szyl. Natomiast w ostatnich dniach tendencja ustaliła się cokolwiek, a nawet pojawia się cokolwiek lepsze usposobienie, szczególniej dla ładunków znajdujących się w drodze na morzu. Artykuły pastewne miały również cokolwiek lepszy popyt. — *Londyn* telegrafował w poniedziałek: Pszenica angielska znajdowała się pod naciskiem i notowana była niżej o 1 szyl. niż w tygodniu poprzednim; ziarno zagraniczne raczej stalej, lecz o 1 szyl. niżej, niż w tygodniu poprzednim; pszenica znajdująca się w drodze na morzu o ¼ szyl. wyżej od cen piątkowych. Kukurydza mocno, ziarno amerykańskie słabo; bon mocno, groch o ¼ szyl. wyżej. Wszystkie inne artykuły spokojnie i prawie bez zmiany. We środę: Rynek zbożowy był bezczynny, przy cenach nominalnych, bez zmiany. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 26,582 kwarterów, z których 681 kwarterów nadesłano z Gdańska. — *Liwerpool* we wtorek: pszenica niżej o pół pensa do 1 pensa, a kukurydza o 2½ pensa. Mąka spokojnie. — *Hull.* Pszenica angielska i zagraniczna o 1 szyl. niżej. Jęczmień i owies stalej. Bon o 3 pensy drożej. Kukurydza odeska o 1 szyl. drożej z powodu braku tego towaru na rynku; kukurydza amerykańska o 1 szyl. niżej. — *Leith* we środę: Rynek pozostaje w słabem usposobieniu, przy obniżających się cenach. — *We Francji* ceny zeszły niżej poziomu cen rynku świata, tak dalece, iż właściciele ładunków znajdujących się w drodze na morzu, skłonni są spieniężyć swoje zboże po za granicami kraju. — *Paryż* obniżył również notowania pszenicy i mąki. — *Belgja* donosi wprawdzie, iż w ostatnich dniach odbyły się cokolwiek lepsze targi, niemniej obroty są tam w dalszym ciągu bardzo ograniczone, z powodu braku zbytu. — *Z Holandji* donoszą o wyższych cenach dla pszenicy i o drobnej obniżce żyta. — *Nad Renem i w Westfalji* panowała prawie wszędzie bardzo słaba tendencja. — *W Austro-Węgrzech* po słabem usposobieniu, jakie w pierwszych dniach uciskało rynki, w końcu tygodnia sytuacja poprawiła się znacznie. — *Berlin.* Ceny żyta na wszystkie terminy miały dążność silnie zniżkową, a ceny końcowe terminu bieżącego niższe o 12 mar., wiosennego zaś o 4 m. 50 fen. Natomiast pszenica z terminem bieżącym droższa była o mar., a na dostawę wiosenną bez zmiany. — Dowozy pszenicy na rynek *gdański* były w ubiegłym tygodniu również bardzo nieznaczne. Pomimo tego, młynarze zachowywali się nader wstrzemięźliwie, gdyż ceny tutejsze nie przedstawiają rachunku dla eksportu, a własne potrzeby miejscowe są zupełnie zaspokojone, skutkiem czego, w oczekiwaniu dalszej zniżki cen, wstrzymują się od wszelkich zakupów. Obroty na rynku gdańskim wskutek tego szły bardzo kulawo, a posiadacze towaru, szczególniej w pierwszych dniach tygodnia, zmuszeni byli zgodzić się na cenę tańszą o 1 do 2 mar. W końcu tygodnia wprawdzie popyt poprawił się nieco, niemniej ceny końcowe niższe były o 1 m. mniej więcej od cen z tygodnia poprzedniego. Szczególniej zaniedbane były wilgotne gatunki ordynaryjne, które doznały zniżki 5 mar. Towar tranzytowy pozostał bez obrotów. Obrócono zaledwie około 400 tonn. Dla żyta na rynku gdańskim panowała, pomimo bardzo umiarkowanego zaofiarowania, nader słaba tendencja. Młynarze tutejsi dostają z sąsiedztwa dosyć towaru, a nadto skarżą się na brak zbytu dla mąki. Pomimo, iż ceny obniżyły się o przeszło 5 mar., towar, nadchodzący w ostatnich dniach na rynek, nie znajdował nabywców. Towaru tranzytowego sprzedano kilka drobnych partyj w śpichlerzach. Grochu na rynek gdański dowieziono nie wiele.

— **Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej** — w wykonaniu zapisu ś. p. Magdaleny Głuchowskiej na posiedzeniu w dniu 11 (23) listopada r. z. przyznała z procentów od legowanego kapitału, tytułem posagu, rs. 22 kop. 32 Marjannie Słomczyńskiej, wychowanicy szpitala Dzieciątka Jezus.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
Rzeczywisty Radca Stanu **M. Waraksin.**
Sekretarz rady **Lechowicz.**

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Warszawy zawiadamia, że zastawione w tutejszym lombardzie fanty jako to: srebro i złoto różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, oraz wyroby jedwabne, płócienne, wełniane i tym podobne, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, sprzedane będą przez publiczną licytację w lokalu kasy lombardu w gmachu Ratusza.

Licytacja rozpocznie się **dnia 4 (16) marca 1892 r.** o godz. 9 zrana, trwać będzie do godziny 1-ej z południa tegoż dnia, oraz dni następnych w tychże samych godzinach do czasu zupełnego rozprzedania fantów.

Licytacja nie będzie się odbywać w dni świąteczne i uroczystości dworskie.

Za wykupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem lub biletami bankowemi płacić należy.

Termin do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów oznaczony został do dnia 1 (13) lutego r. b. przed upływem więc tego terminu do kasy lombardu o wykupienie lub prolongowanie fantów zgłosić się należy. 175r

KOMITET
Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. członków, że w dniu 1 lutego r. b., o godz. 9-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa urządzoną będzie wieczornica ze współudziałem dam.

Bilety wydawane będą w kancelarji Towarzystwa codziennie od godz. 7-ej wieczorem. 176r

Od Komisji Budowniczej ustanowionej dla pobudowania gmachu Giełdy w Odessie.

Na mocy decyzji komisji *jury*, z liczby przysłanych do konkursu 30 projektów, zaszczycone zostały nagrodami trzy następujące: ***pierwszą rs. 1,000***—projekt noszący godło „Handel” (Kommercja); ***drugą rs. 600*** — godło „Naprzód” (Wpierod);—i ***trzecią rs. 400***—godło „Merkury”—*a* (autor Architekt Odesski).

Pozostałe projekty zwrócone **być mogą** autorom na ich żądanie. 174r

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Marjanie! Czy słyszysz sercu memu miły,
Kiedy z cicha przy zachodzie dnia
Stokroć powtarza dusza ma
Że tylko dla ciebie będzie żyła!
Uczucia moje bez granic dla ciebie,
Któż ciebie więcej kochać zdoła,
Miłości mej i czas nie pogrzebie
Abym wzajemność twoją posiadała.
353 Gustawa.

351 Podolanka Dyoniza nie odpowie już F. S.—?

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 29 stycznia 1992 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krót. term.	—.—	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	—.—	—.—
Paryż 100 franków „ „	—.—	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	—.—	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	101.70	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	102.—	—.—
„ „ „ II	101.75	—.—
„ „ „ III	101.25	—.—
„ „ „ IV	100.50	—.—
„ „ „ V	100.25	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	99.—	98.50
4% Listy likwidacyjne duże	97.90	—.—
„ „ małe	97.60	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—
II „ „ „ 100	102.75	—.—
III „ „ „ 100	103.25	—.—
4% nowa pożyczka	95.60	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	99.50	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 48[8]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 155[7]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 116[1]
Od Listów likwidacyjnych kop. 61[9]
Od Obligów m. Warszawy 139[9]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 29 stycznia 1892 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	800	—
„ „ biała . . .	—	—	825	—
„ „ wyborowa .	—	—	850	—
Żyto wyborowe 232 funt .	—	—	—	—
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	285	330
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	35	40	—	—
Słomy pud	28	30	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—

Rada Zarządzająca Towarzystwa drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej,

podaje do wiadomości, że w piątem publicznem losowaniu obligacyj Towarzystwa, odbytem w dniu 21 Grudnia (2 Stycznia) 1891—2 roku, wylosowane zostały następujące obligacje:
po rs. 500 N-ra: 0212, 0340, 0445, 0549, 0689, 1035, 1059, 1234, 1342, 1506, 1902, 2147, 2166.
Spłata powyższych obligacyj rozpocznie się jednocześnie z wypłatą kuponu Nr 10, a mianowicie z dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1892 r. 125r

Nauka i wychowanie.

Artystyczno-rzemieślnicza szkoła żeńska Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10, nagrodzona medalami za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Uczennice szybkie odnoszą korzyści. Ceny przystępne. 3051

Adres: Pierwszorzędne kaucjonowane biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 200r

Buchalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, b. wieloletni zastępca Danilewicza, autora buchalterji, Chmielewski, Bracka 5. 26r

Bona francuzka do umieszczenia. Biuro nauczycielskie, Max. Szkolna 8. 2886

Była wychowanka Instytutu Maryjskiego, z patentem instytutu muzycznego, udziela lekcyj na własnym fortepianie, oraz przedmiotów klasycznych. Wspólna 12, m. 15. 2266

Dyplomowana rękodzielnia kobieca Swinarskiej, Królewska № 33. Gorseciarstwo, krawiecczyzna, stroje, krawaty, hafty, koronki, roboty włóczkowe, malowanie, buchalterja. 957

Froeblowskie wykłady dla dorosłych. Zakład Jadwigi Chrząszczewskiej. Nowy-Świat 21. 38089

Korepetytor wyznania katolickiego potrzebny jest na wieś, dla przygotowania chłopczyka do gimnazjum. Wymagane są: znajomość języka niemieckiego i rutyna pedagogiczna. Warunki korzystne. Bliższa wiadomość w magazynie bielizny T. Fertner et Comp, Nowy-Świat № 63, w godzinach: od 10-ej do 11-ej zrana i od 4-ej do 5-ej po południu. 3008

Lekcje tańca dla dzieci. Kurs 4 rs. Szkoła freblowska, Krucza 13. 2687

Młoda russka, która ukończyła 8 klas gimnazjalnych, życzy udzielać przedmiotów i języków. Nowolipki 25, mieszk. 7. 253r

Niemieckiego z russkim i polskim udzielam. Oferty dla (Niemki) przyjmuje Kurjer Warsz. 2975

Potrzebna na wyjazd młoda russka, gimnazistka z muzyką. Mazowiecka 20, mieszkania 22. 3067

Potrzebna francuzka, (paryżanka), młoda, do konwersacji, (od godz. 12—4). Wspólna 16, mieszkania 3. 3056

Poszukuje się nauczyciela z dokładną znajomością języka niemieckiego i znającego zakres nauk szkół realnych niemieckich. Zgłaszać się listownie lub osobiście do magazynu N. S. Brüner et Comp., hotel Europejski. 272r

Poprawia charakter pisma w krótkim czasie kaligraf Mikołaj Friedmann. Zgoda 7, m. 5, od 4-ej do 8-ej. 2471

Potrzebny jest korepetytor z 7-ej klasy. Wielka 49, m. 6. 2905

Potrzebny jest korepetytor, do udzielania lekcyj języka łacińskiego i matematyki, uczniowi klasy 2-ej gimnazjum 2-go. Wiadomość w gmachu zarządu kancelarji cmentarza Powązkowskiego na Powązkach. 2763

Rodowita francuzka, wykształcona, udziela lekcyj konwersacji. Nowy-Świat 47, mieszkania 4. 1788

Student udziela korepetycyj. Świętokrzyzka 48, mieszkania 8. W razie niezastania adres w skrzynce zostawić. 2561

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Wspólna 23—8. 2347

Student poszukuje korepetycyj lub lekcyj łaciny, historyi. Oferty przyjmuje Kurjer dla Osuchowskiego. 2757

Student, gruntownie posiadający matematykę i języki udziela lekcyj. Bielańska 6, mieszkania 9. 2829

Student russki, udziela lekcyj russkiego języka i przygotowuje do różnych klas zakładów naukowych. Jerozolimska № 58, mieszkania 7. 262r

Doniesienia osobiste.

Blondynowi J. J. i C. Z. Wilno listy wysłane. 3070

Biały Gołąbek raczy odebrać list poste-rest. 3003

„Bravo" raczy odebrać list poste-restante. 3055

Dla „Białego Gołąbka" list na poczcie. 3021

Dla Inżeniera B. 29 list na poczcie. 2987

Dla Karola list na poczcie. 2978

Dla Prawej wdowy list wysłany, kiosk, Długa, od Maksymiljana K. 3059

Janina Osierocona raczy odebrać list z poczty.—A. K. M. 3066

List dla Oleńki od Blondyna J. J. na poczcie. 3053

List dla „B. W. T." wysłany. 3050

List na poczcie dla Irys A.—Szczęsny D. 3032

List dla „Galatei 25" na poczcie. 3061

List od W. D. wysłany dla „Karola." 3062

S. D. list pilny wysłała dla „Handlowca R. K. 1800." 3063

List dla Skabiozy na poczcie. 2983

List dla Aliny Z. na poczcie. 2982

Oficjalista fabryczny, z uposażeniem 900 rs., lat 34, brunet, wysoki, poszukuje żony bez posagu, lat 24—30, inteligentnej, miłej, gospodarnej, nie brzydkiej. Myślę serjo, tajemnicę zapewniam. Ofert oczekuję pod „Miron" poste-restante Soczewka, gub. warszawska. 37732

Oleńka raczy odebrać list z poczty od Janusza Artura. 3081

Rusałka S. S. ma list poste-restante.—Bravo. 3072

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 2541

Francuzka (paryżanka) poszukuje zajęcia jako dama do towarzystwa i do konwersacji. Wiadomość: Nowy-Świat 3, w sklepie żelaznym. 240r

Inteligentna, młoda osoba, mówiąca językami, muzykalna, szuka miejsca tu lub na wyjazd, do zarządu domem, do towarzystwa lub opieki nad dziećmi. Helena P., Chłodna 32, mieszk. 24. 2645

Izraelitka z gimnazjalnem wykształceniem i początkową muzyką poszukuje miejsca w Warszawie lub na wyjazd. Marjensztadt № 6, m. 24. 3058

Kuchmistrz pracujący w większych domach i znający dokładnie kuchnię francusko-polską oraz cukiernictwo, poszukuje posady.—Wiadomość w kancelarji kucharzy warszawskich, Krakowskie-Przedmieście 85. 2865

Kupiec z dwudziestoletnią praktyką, katolik, w sile wieku, poszukuje zajęcia w Królestwie lub Cesarstwie. Adresa prosi składać w Kurjerze pod lit. A. X. 2417

Niańka z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca. Rekomendacja u właściciela domu, ul. Hortensja № 2. 3004

Młody człowiek, z dwuklasowem świadectwem gimnazjalnem, poszukuje miejsca w składzie aptecznym (był 10 miesięcy) lub innym większym handlu. Oferty: Kurjer Warsz. dla Lucjana. 2984

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie domowem i krawiecczyźnie, poszukuje zajęcia. Ciepła № 7, m. 25. 3030

Osoba w średnim wieku, znająca się na kuchni, z dobremi świadectwami, potrzebuje miejsca zaraz. Ulica Mokotowska № 58, stróż wskaże. 3009

Osoba znająca dobrze obowiązki gospodyni, poszukuje miejsca w Warszawie lub na wsi. Adres: Plac Zamkowy № 107, mieszkania 9. 2666

Paryżanka bona, świeżo przybyła. Załęski, Mazowiecka 16. 2995

Szwajcarka z francuskim i niemieckim poszukuje miejsca. Warecka 1—1. 2985

Subjekt handlowy, wieku 26 lat, który ukończył szkołę niedzielną handlową, z pięknym, kaligraficznym charakterem pisma, poszukuje posady w domu ekspedycyjnym od 1-go marca. Łaskawe oferty do Biura Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, pod „Handlowiec." 273r

b) Zaofiarowane.

Człowiek w sile wieku, familijny, z wykształceniem gimnazjalnem, skończony farmaceuta, od lat 10-iu z powodzeniem prowadzący na własną rękę interes handlowy, życzyłby sobie znaleźć spokojne zajęcie przy której z poważnych instytucyj w Warszawie.—Kaucja na żądanie w gotówce lub hypoteczna. Nie uchyla się także od wypłaty honorarjum za wyrobienie posady, o ile takowa, naturalnie, okaże się odpowiednią. Dyskrecja zapewniona. Oferty uprzejmie prosi się składać w kantorze Kurjera Warsz. pod „Kapitał i praca 13." 2374

Francuz poszukuje mieszkania za konwersację francuzką. Wiadomość u Reussnera, Marszałkowska 142. 2295

Młody człowiek, inteligentny, zdolny handlowiec, znający języki polski, niemiecki i russki, poszukuje zajęcia. Świadectwa chlubne, referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty pod lit. R. A. Warszawskie biuro ogłoszeń, wprost ulicy Niecałej. 2810

Maszynistka do bielizny potrzebna. Krzywe Koło № 14, m. 8. 2734

Maszynistka kompletnie uzdolniona potrzebna za dobrem wynagrodzeniem. Fabryka gorsetów Nelly, Nowy-Świat 45. 3019

Maszynistki i podręczne potrzebne do bielizny. Kapitulna 6, m. 15. 3028

Osoba uzdolniona w krawieczczyźnie i garniturkach dziecinnych poszukuje pracy w domach prywatnych. Wspólna 16—37. 2671

Panienki do nauki krawieczczyzny za wynagrodzeniem potrzebne zaraz. Żórawia № 23, mieszk. 20. 2612

Pomocnik kantorowy może znaleźć zajęcie, wymagany język polski, niemiecki i rosski. Oferty złożyć w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod „Pomocnik." 219r

Potrzebna jest zdatna panna do haftu. Marszałkowska 145, m. 19. 2781

Potrzebna panna zdolna do staników. Szkolna № 8. 2976

Potrzebna bardzo zdolna panna do staników. Leszno 26, m. 9. 2974

Potrzebna jest bona francuzka, znająca gruntownie język i mówiąca dobrym akcentem. Wiadomość: ul. Żórawia № 33, mieszk. 8, zrana od 10—11-ej. 2968

Potrzebna niemka albo russka do dozoru dzieci, sprzątania pokojów, umiejąca dobrze szyć. Krakowskie-Przedmieście № 87, mieszkania 6. 2988

Potrzebne są chórzystki na wyjazd do Rosji. Zgłosić się można: Śliska 15, m. 9, od godziny 10 do 3-ej po południu. 2981

Potrzebne są panny podręczne do kwiatów. Chłodna 33, m. 1. 2979

Panna kompletnie zdolna potrzebna zaraz do staników i okryć. Nowy-Świat 41, pracownia M. Glińskiej. 3052

Potrzebna praczka do kąpieli, umiejąca gotować; 9 rs. i obiad. Marjensztadt 4, mieszkania 3. 3084

Potrzebna jest sklepowa do filji rzeźniczej na Pradze. Ulica Targowa № 48, z kaucją 100 rs. lub z dobremi świadectwami z obznajmienia w tym fachu. 3020

Przy sądzie gminnym wakuje posada obrońcy. Wiadomość: właścicielowi w Kontach przez Kodeń. 271r

Potrzebny człowiek umiejący froterować, na wieczory, za 5 rs. miesięcznie, dochody, mieszkanie. Kaucja wymagalna rs. 20. Nowolipki № 71, rządca domu. 270r

Uczeń potrzebny do jednej z aptek miejscowych. Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Senatorska № 26. 251r

Werkfirer może znaleźć stałe zajęcie w fabryce maszyn parowych. Oferty i bliższe wiadomości złożyć w Biurze ogłoszeń, Senatorska № 26, pod „Werkfirer." 192r

Kupno i sprzedaż.

Adres. Do sprzedania: wózek dla paralityka, meble, łóżko z materacami, umywalnia, futro skunksy, garderoba męzka i damska. Codziennie od 10—4-ej. Plac Warecki 2, mieszkania 6. 2769

Aksamit czarny tanio do sprzedania. Złota 22, m. 2. 3045

A) Meble, szeslong, szafa 55, 13, do bielizny kufer 13, komoda 7, 13 kredens, bibljoteka 10, umywalnia, parawan, łóżeczko, stoliczek, biurko. Krucza 4, m. 1. 3036

Bilardu potrzebuję w cenie do 80 rs. Podwale 18, restauracja. 3033

Bilard do sprzedania. Piwna № 29, w browarji. 3039

Cytra koncertowa tanio do sprzedania. Ulica Chmielna № 22, m. 22. 3016

Do sprzedania 5 nowych skór łosich. Ul. Muranowska № 36, m. № 4. 2973

Do sprzedania żakiet zimowy damski korčikowy, nowy, na osobę szczupłą, b. tanio. Ulica Leszno № 1, m. 10. 3010

Do sprzedania meble salonowe (azjatyckie), stołowe, duże lustra i różne rzeczy.—Nowogrodzka 21, m. 6. 2097

Do sprzedania futro oposy z bobrowym kołnierzem, suknie jasne i ciemne, różne okrycia. Także przyjmuję roboty damskie. Ceny niskie. Zielna 15. 2653

Fortepian Kralla, prawie nowy, rs. 290 sprzedam. Elektoralna 6, m. 17 1931

Fabryka powozów M. Sejdemana, Leszno № 52, sprzedaje faetony, wolanciki, szarabany i sanki. 2835

Fortepian 7 oktaw, dobry, rs. 160. Szeroka Freta 18, m. 7. 2703

Fotograficzny aparat roboty paryskiej, zdatny dla amatora, do sprzedania za 35 rs.—Wilcza 27, m. 2. 3001

Fortepian do sprzedania, garnitur mebli czarny dobrej roboty. Ul. Chłodna № 56, m. 40. 2991

Fortepian krótki za rs. 75 do sprzedania.—Pańska 10, m. 34. 3031

Garnitur lamp wiszących duplex i słownik polsko-russki Potockiego sprzedam się. Złota № 2, stróż wskaże. 2994

Garderoba damska, prawie nowa, tanio do sprzedania. Obożna 10, mieszk. 3. 2762

Jest do sprzedania 70 fur nawozu. Wiadomość na Pradze, ul. Konopacka № 137A, za rogatką Wileńską. 2989

Kareta potrójna, używana, tanio do sprzedania. Miodowa 15, w biurze właściciela domu. 274r

Krajobraz stary, znakomitego pędzla, sprzedaje się. Krakowskie-Przedmieście 38, u złotnika Zakrzewskiego. 3014

Kasę ogniotrwałą Bohtego sprzedam tanio.—Grzybowska 22, Witkowski. 2998

Kredens dębowy do sprzedania. Topiel № 16, m. 8. 2768

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 6r

Lisy damskie, kryte materją, sprzedam tanio. Chmielna 10, m. 19. 2682

Łóżko i szeslong machoniowe, stylu Empire, tanio. Królewska 17, u tapicera. 2992

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.—Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, mieszk. 30. 3047

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, perski, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslong, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 2312

Mebli garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, szafy, komody, biurka i inne, po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 2509

Meble rozmaite, garnitury, otomany, sofy, szeslongi, biura, kredensy, łóżka, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, mieszkania 13, w bramie na lewo. 2957

Maszyny do szycia kapeluszy słomkowych tanio sprzedaje Juljan Berg, Mazowiecka № 16. 135r

Masło świeże 40 kop. funt. Złota 22, mieszkania 2. 3044

Maszyna nożna Singera, dobrze szyjąca, rs. 25, w zakładzie reparacji maszyn do szycia, Nowy-Świat 61. 2971

Maszyna pończosznicza № 13, nowa, tanio do sprzedania u mechanika Frankowskiego, Nowy-Świat 61. 2972

Meble rozmaite nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyncze sztuki. Wybór duży. Ceny tanie. Makow, Solna 9. 2958

Maszyna systemu „Singera", ręczna, nowa, ulepszona rs. 33, u mechanika Frankowskiego, Nowy-Świat 61. 2970

Nowość! Na krótki czas otrzymany materjał Kaukazki ręcznej roboty, na ubrania damskie i męzkie. Sprzedaż Nowy-Świat № 12, sklep farbiarski H. Utech. 3049

Otomanę z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Jerozolimska 31, stróż wskaże. 3068

Otomanę sprzedam dobrej roboty, tanio, precz z biegą. Bracka 4, tapicer. 3069

Ogier gniady, czteroletni, rasy karosjer angielski, wzrostu wierszków 6, ogromnej budowy, zdatny do rozpłodu i wszelkiego użytku, do sprzedania. Widzieć go można codziennie w godzinach przedpołudniowych, ulica Hr. Berga № 6, u stangreta Michała. Także do sprzedania klacz gniada zaprzęgowa, lat osiem. 2862

Para koni siwych, roślych, ogier, klacz, razem lub pojedynczo do sprzedania. Cena umiarkowana. Hortensja 2. 2844

Pianino zagraniczne, mało używane, do sprzedania. Ul. Biała № 6, mieszk. 18, w prawej oficynie. 2277

Potrzebna lokomobila o sile 12—14 koni, w dobrym stanie. Wiadomość: Piękna 23, mieszkania 3. 2203

Rzadka okazja. Za bezcen wyprzedaż okryć damskich. Świętokrzyska 8—6. 3013

Rogi łosiowe z czaszką, w dobrym stanie, ktoby miał tanio do zbycia, zechce złożyć adres i cenę takowych do Kurjera Warsz. dla „Myśliwca." 3017

Suknia jedwabna vieux rose, zupełnie świeża, okrycie crême z piórami; od 12—3-ej, ul. Włodzimierska 10, mieszk. 10. 2693

Staniki trykotowe najtaniej u K. Mantey, Świętokrzyska № 8. 3012

Singera maszyna dobrze szyjąca za rs. 22. Podwale 10, mieszk. 3. 3000

Szafa machoniowa rs. 20, druga rs. 30, stół rs. 2, herophon rs. 14, łyżwy rs. 1, frak z kamizelką rs. 10. Marszałkowska 94, mieszkania 14. 2999

Salopa elegancka, na szczupłą osobę, do sprzedania za rs. 12, kosztowała 35, oraz obrus wielki za 6 rs. Krakowskie-Przedmieście № 9, m. 5. 2726

Wóz węglowy w dobrym stanie do sprzedania. Jerozolimska 65, kowal. 3005

Z. Krasnodębska, dawniej Warsz. Stowarzyszenie sprzedaży owoców, Chmielna 26, poleca świeże jabłka, przetwory owocowe, towary kolonjalne wyborowych gatunków. 2977

12 krzeseł jesionowych z jadalnego pokoju za rs. 12 do sprzedania. Aleje Jerozolimskie № 78, mieszk. 25. 255r

Interesa handl. i majątk.

A) Restaurację albo szynk można założyć w miejscu targowem. Komorne 400. Oferty pod „Dobry interes" przyjmuje Kurjer. 3018

Do wydzierżawienia zaraz pod korzystnemi warunkami; plantacja róż, inspekta i 2 obszerne szklarnie z 16,000 fjołków, z odpowiednią przestrzenią ogrodu i mieszkaniem.—Wiadomość na miejscu w Skierniewicach, u Bolesława Rogowicza. 1876

Dobry interes kolonjalno-spożywczy do sprzedania. Wiadomość w sklepie, Krakowskie-Przedmieście № 10. 3038

Folwarczek czterowłókowy wieczysto-czynszowy, pod Tarczynem, do sprzedania. Wiadomość u właściciela domu, ulica Hortensja № 2. 2969

Jest do ulokowania suma od 10 do 20 tysięcy rubli na pierwsze numera po Towarzystwie; pożądane są na pierwszorzędnych ulicach. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod literami T. H. M. S. 2996

Korzystny interes dla pp. farmaceutów!—W jednem z większych miast powiatowych Królestwa jest do sprzedania skład materjałów aptecznych oraz fabryka wód gazowych. Wiadomość u W-ych Jacobsona i Biernackiego w Warszawie, ulica Senatorska 29. 3046

Ktoby miał do sprzedania 2—3 włók dobrej ziemi w jednym kawałku, bez służebności, z domem mieszkalnym, niedaleko kolei warszawsko-wiedeńskiej, raczy nadesłać swój adres, opis i cenę pod adresem: A. Czerniejewski, przez Kałuszyn w Sosnowcu. 2997

Magazyn mód, egzystujący od lat kilkunastu, jest do sprzedania z powodu zmiany interesów. Świętokrzyska 10. 2297

Mający 2,000 rs. może przystąpić do korzystnego kupna interesu handlowego.—Wiadomość: ul. Pańska 96, mieszkania 42, od 3 do 5-ej. 2880

Rubli 40,000 częściowo do wypożyczenia na domy. Wiadomość: Wronia 62, u właściciela domu. 2980

Sklep spożywczo-kolonjalny jest do odstąpienia z powodu zmiany interesu. Ul. Bracka № 21. 2975

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu zmiany interesu za rs. 800.—Wiadomość: róg Mokotowskiej i Wilczej, w sklepie kolonjalnym. 2910

Sklep mąki i legumin dobrze procentujący, do sprzedania przy samych jatkach od Placu Trzech Krzyży № 7. 1802

Sklep dystrybucyjno-galanteryjno-piśmienny do sprzedania. Wiadomość: Nowomiejska 16, skład tabaczny. 2785

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Łucka 14, w każdym czasie. 2728

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu nagłego wyjazdu za bardzo przystępną cenę. Ulica Wronia № 21. 3015

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ulica Żelazna № 50. 3023

Sklep z bielizną, dobrze procentujący, jest do odstąpienia z powodu interesów familijnych. Wiadomość: Krucza № 31. 3064

Sklep spożywczy do sprzedania, targu dziennego do 20 rs. Śliska 34. 3065

Z powodu wyjazdu sprzedam nieźle procentująca cukiernię czyli kawiarnię do sprzedania. Cena przystępna. Chmielna № 14. Także wyprzedaje się rozmaite sprzęty meblowe, figus, zegar, lampy, landszafty, lustro i t. d. 1707

Za rs. 600 sprzedam sklep kolonjalno-spożywczo-dystrybucyjny. Ul. Zielna 16, w sklepie. 2615

Zaraz potrzebna jest wspólniczka z udziałem pracy do nader korzystnego interesu, przynoszącego pewne i stałe korzyści. Potrzeba 1,000—1,200 rs. Kapitulna № 6, m. 6, u adwokata. 2899

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep mączny za Żelazną Bramą № 102, w bazarze, dom W-go Janasza. 2868

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 269r

Do wynajęcia każdej chwili pokój parterowy, nie drogo. Obożna № 7, m. 1. 3027

Lodownia do wynajęcia w której można pomieścić 100 fur lodu, oraz obszerny lokal w murowanej parterowej oficynie, na składy lub warsztaty. Nowy-Świat № 8, wiadomość u rządcy domu. 2342

Mieszkanie z trzech pokoi, przedpokoju, pasażu, schowanka, entresoli, kuchni, piwnicy, komórek, do wynajęcia. Aleje Jerozolimskie № 58, m. 8. 2770

Nowy-Świat 15, mieszkania 9. Pokój ciepły do wynajęcia. Obiady. 3057

Od św. Jana potrzebny apartament 10 pokoi, pomiędzy Marszałkowską, alejami: Ujazdowską i Jerozolimską. Oferty: Piękna 2, mieszkania 5. 2754

Potrzebne 3 pokoje z kuchnią za 270 rocz. Oferty należy składać w kantorze Kurjera Warsz. „Mieszkanie." 2694

Pokoje pojedyncze, z usługą i opałem, na 1-m piętrze do wynajęcia. Marszałkowska 114, róg Złotej. 239r

Potrzebne mieszkanie, dwa lub trzy pokoje z kuchnią, płatne miesięcznie. Wiadomość: hotel Sławiański № 37. 2930

Potrzebne zaraz lub 1 lutego 2 pokoje z kuchnią, albo same—lub pokój z kuchnią. Oferty przyjmuje kantor Kurjera sub T. 2796

Pokój frontowy z meblami, 1-e piętro, wejście oddzielne, do wynajęcia od 1 lutego. Nowogrodzka 17, m. 4. 2813

Pokoik z angielską kuchenką rs. 6. Krucza 26, mieszk. 8. 2335

Pokój dla osoby płci żeńskiej, z możnością gotowania w kuchni. Nowy-Świat № 66, mieszkania 10. 3029

Pokój kobiecie, usługa, opał, fortepian 8 rs. Egzercytowanie 3 godziny 3 rs. Aleksandrja 15—7. 2990

Pokój z meblami do wynajęcia. Chmielna 44, mieszkania 7. 3022

Sklep z mieszkaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Świętokrzyska 48. 2589

Sklepy do wynajęcia od 1 lipca r. b. przy ulicy Erywańskiej. Wiadomość w składzie nafty pod firmą „Lux." 2729

Zaraz odstępuję pokój, przedpokój, kuchnię. Wiadomość u stróża, Chmielna 21. 2658

Żórawia 19, m. 1. Są do wynajęcia umeblowane pokoje dla osób przyzwoitych, na żądanie mogą być obiady. 3041

2 pokoje ze wspólnym przedpokojem i schowankiem, do wynajęcia zaraz. Wierzbowa 11, mieszkania 22. 3048

4 pokoje, kuchnia, pasaż, wejście 3, parter, może być dwa pokoje z kuchnią, jeden z kuchnią lub razem. Mazowiecka 10. 3026

Doniesienia rozmaite.

Chemiczno-techniczna pracownia Praussa, Smolna 10. Analizy techniczne, rolnicze, handlowe. Płyny mianowane. 2986

Dla kobiet obiady tanie. Zgoda 5, m. 25, na parterze. 2715

Fortepian wynajmuję rs. 3. Pianino sprzedaję ratami dziesięcio-rublowemi. Marszałkowska 100, m. 12. 3025

Kasa zaliczkowa przy ul. Długiej 25, udziela zaliczki możliwie największe: na biżuterję, fortepjany, pianina, lustra, futra garderobę i towary, procent zniżony.—Także jest do sprzedania kredens i dwie szafy dębowe rs. 150 i ładny żyrandol za rs. 30. 1550

Nowo zatwierdzone kaucjonowane „Warszawskie Biuro Ogłoszeń" zostało otwarte w Warszawie, Wierzbowa 8, wprost Niecałej. Telefonu 461. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism po cenach redakcyjnych. 3043

Nuty w książce zostawione w karetce 16 stycznia, proszę odesłać na Senatorską 36, do doktora Kijewskiego. Nagrody rs. 2. 3054

Pracownia sukien, okryć, ubrań dziecinnych, Wspólna 50, krój Worth'a, żurnale paryzkie i wiedeńskie. 2807

Potrzebną jest mamka, z kilkomiesięcznym pokarmem. Wiadomość: Senatorska № 26, u stróża. 2907

Pierwszy warszawski cyklodrom, Miodowa 17, jazda i nauka na welocypedach na miejscu, godzina 40 kop. 214r

Teczkę z papierami zgubiono na dworcu Terespolskim. Łaskawy znalazca oddać raczy za nagrodą. Rymarska 8, stróż wskaże. 2894

Wachlarze, wybór największy, poleca A. Chojnacki, Marszałkowska, róg Chmielnej. 2830

Wyżymaczki reparuje specjalnie fabryka wyrobów metalowych. Ulica Erywańska № 7. 1670

Wyżymaczki reparuje, w jakimby nie były stanie, po bardzo przystępnej cenie, z gwarancją. Nowogrodzka 20. 2596

Żardinjery, etażery, parawany, koszyki rozmaite, wózki, welocypedy dziecinne, poleca skład: Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 2179

✱) **Niecała** 5. Farbiarnia parowa, pralnia chemiczna, sztuczna cerownia. K. Gitner. 3032

✱) **Niecała** 5. Farbiarnia parowa, pralnia chemiczna, sztuczna cerownia. K. Gitner. 3032

✱) **Niecała** 5. Farbiarnia parowa, pralnia chemiczna, sztuczna cerownia. K. Gitner. 3032

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Января 1892 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).